Nr. 111. Poniedziałek, 16. Maja 1887. **Rok 77.**

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 cnt. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość wyjechał dnia 13 b. m. rano z Wiednia do Bruck nad Litawą.

Jego ces. i król. Apostolska Mość powrócił dnia 14 b. m. przed południem do Wiednia z Bruck nad Litawą.

6. Biuletyn.

Przebieg choroby Jej ces. i król. Wysokości, Najdostojniejszej Arcyksiężny Maryi, jest zupełnie normalny, a przeto i biuletyny dalsze wydawane nie będą.

Wiedeń, dnia 13 maja 1887 r.

Dr. Rossiwall m. p.

Minister skarbu zamianował komisarzy skarbowych, Walentego Hischtina, Karola Jarosiewicza i Gustawa Neumanna, sekretarzami skarbowymi; a komisarzy skarbowych, Wilhelma Kuhnen, Emila Kordasiewicza i Adolfa Herberta, starszymi komisarzami skarbowymi dla okręgu krajowej dyrekcyi skarbu we Lwowie.

Obwieszczenie.

Z początkiem roku szkolnego 1887/8 t. j. 18go września przyjętą będzie w przybliżeniu następująca liczba uczniów do c. k. szkół kadeckich:

Na I rok szkoły kadeckiej dla piechoty w Wiedniu, Budapeszcie i Pradze; do każdej z tych szkół po 80.

Na I rok szkoły kadeckiej dla piechoty w Karlstadt, Karthaus koło Berna, Łobzowie koło Krakowa, Hermanstadzie, Tryeście, Liebenau koło Gracu, Preszburgu, Insbrucku i Temeswarze, do każdej z tych szkół po 30.

Na I rok szkoły kadeckiej dla artyleryi 80.

Na I rok szkoły kadeckiej dla pionierów 40.

Na I rok szkoły kadeckiej dla inżynieryi 15.

Na II rok szkoły kadeckiej dla kawaleryi 50.

Na III rok szkoły kadeckiej dla kawaleryi 25.

Podania o przyjęcie do powyższych szkół wnosić należy w nieprzekraczalnym terminie do 25 lipca b. r. do komendy tej szkoły kadeckiej, do której kompetent życzy sobie być przyjętym.

W przepisane dokumenta niezaopatrzone lub za późno wniesione podania nie zostaną uwzględnione.

Bliższe warunki co do przyjęcia do c. k. szkół kadeckich, zawarte są w instrukcyi dla c. k. szkół wojskowych część VIII.

Osobne odbitki tych warunków wyszły w Wiedniu, w księgarni L. W. Seidel i syn.

Z c. k. Namiestnictwa.

Dnia 30 kwietnia 1887 roku, wydany i rozesłany został z c. k. nadwornej i rządowej drukarni w Wiedniu XVIII zeszyt dziennika ustaw państwa.

Zeszyt ten zawiera:

Nr. 41. Ustawę z dnia 27 kwietnia 1887 r., o zaopatrzeniu wdów i sierot po oficerach i żołnierzach armii, marynarki wojskowej, obrony krajowej i pospolitego ruszenia.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 16 maja.

Rząd angielski zawiadomił w formie stanowczej i wykluczającej wszelką wątpliwość, że Anglia nie weźmie oficyalnego udziału w zapowiedzianej na r. 1889 międzynarodowej wystawie paryskiej. Wprawdzie podsekretarz stanu Fergusson, komunikując Izbie gmin tego rodzaju uchwałę rządową, nie podał powodów, jakie zniewoliły gabinet brytyjski do udzielenia odmownej odpowiedzi na zaproszenie komitetu wystawowego, zdaje się jednak nie ulegać wątpliwości, że powody te wynikają z tych samych pobudek, które nakłaniają także inne rządy konserwatywne do wstrzymania się od udziału w ekspozycyi. O ile dotychczas wiadomo, Rossya w formie poufnej, lecz niemniej kategorycznej, kazała oświadczyć w Paryżu, iż nie należy liczyć na jej udział, a co się tyczy Niemiec, to, jak piszą z Berlina do *Politische Correspondenz*, kwestya obesłania wystawy przez to państwo została ostatecznie załatwioną skutkiem zajść, jakie miały miejsce w metropolii francuskiej z okazyi przedstawienia opery „Lohengrin". We wszystkich kołach niemieckich, a w pierwszym rzędzie decydujących, tak powiedziano w odnośnym komunikacie, panuje to jednomyślne przekonanie, iż kraj, którego dzieło sztuki w ten sposób było traktowane, jak wzmiankowana opera, nie może i nie powinien brać oficyalnego udziału w wystawie; to też obecnie należy uważać odmowną odpowiedź rządu cesarskiego jako stanowczo zadecydowaną. Nawet w włoskich sferach oficyalnych objawia się dość wyraźnie tendencya utrzymania w tej mierze łączności z innemi państwami monarchicznemi, i usunięcia się od uroczystości, w której chodzi głównie o uświetnienie narodowej i historycznej rocznicy, a dopiero w drugim rzędzie o samą wystawę dzieł sztuki i przemysłu całego świata cywilizowanego. Ekspozycya ma być tedy tylko środkiem dla uczczenia czysto narodowej uroczystości i dodania jej blasku, ma być formą do rozbudzenia w masach wspomnień wielkiej rewolucyi i utrzymania w nich łączności z ideami, których zrealizowanie było połączone z zanadto strasznemi przewrotami, aby ludy i rządy czuły się zniewolone oddawać się wygórowanej radości, i podzielać te uczucia, których wyrazem mają być zapowiedziane na rok 1889 uroczystości.

Gdyby jednak pomienione powody nie były wystarczającemi, celem nakłonienia rządów monarchicznych do wstrzymania się od udziału w zainicjowanej w tych warunkach uroczystości; to należałoby wziąć na uwagę, iż polityczne stosunki nie są bynajmniej tak wyrównane, tak normalne i wykluczające możliwość ich zamącenia, aby państwa mogły z zupełnym spokojem brać udział w międzynarodowem święcie i to na gruncie paryskim, kryjącym w sobie tyle pierwiastków erupcyjnych.

Co się tyczy Austro-Węgier, to one, jak zaznaczają ze strony kompetentnej, najmniej może mają powodu przyczyniać się swym udziałem do uświetnienia wielkiej rocznicy wybuchu wielkiej rewolucyi, i dla tego też gabinet wiedeński nie może wysłać na zaproszenie innej, jak tylko odmowną odpowiedź. Kwestya zresztą oficyalnego udziału naszej Monarchii w wystawie międzynarodowej niebawem się wyjaśni, albowiem w tych dniach prezes gabinetu węgierskiego złoży oświadczenie na skierowaną doń w tym przedmiocie interpelacyę, które to oświadczenie, o ile wiadomo, zostało ułożone podczas ostatniego pobytu p. Tiszy w Wiedniu, w porozumieniu z kierownikiem Ministerstwa spraw zagranicznych.

Rada Państwa.

(CLIII posiedzenie Izby poselskiej.)

† **Wiedeń**, 13 maja. (*Koresp. Gazety Lwowskiej*). Prezes, dr. Smolka, zagaja posiedzenie o godz. 10 min. 15. Izba dość

---

1)

BŁĘDNE KOŁO

POWIEŚĆ

przez

HAJOTĘ.

I.

Duża, zwieszająca się od sufitu lampa zalewała żółtem, nieprzyjemnem światłem spiętrzone papierami biurko. W świetle tem nurzał się potężny, drewniany kałamarz, kilka zagranicznych dzienników, snać świeżo z poczty przyniesionych, bo z nich jeszcze opasek nie zerwano, bezładny stos listów, notatek, oraz szereg wypalonych papierosów z jednej strony kałamarza i szereg świeżych z drugiej, oba stojące na mundsztukach. Między temi dwoma osobliwszemi bateryami leżał długi, wąski pasek białego papieru, po którym posuwała się zwolna, jakby niechętnie męska, nerwowa, szczupła ręka, zaczerniając go drobnem, cienkiem pismem.

Biurko stało na środku dosyć obszernego, posępnie przedstawiającego się pokoju. Brudny, zakopcony sufit wspierał się na ścianach pokrytych brzydkiem, ciemnem obiciem; posadzka miała nieokreśloną barwę dawnej zaprawy, dla której wosk i szczotka frotera musiały być zgoła fantastycznemi wymysłami. U okien nie było firanek ani kwiatów; na ścianach żadnego obrazka, żadnej fotografii. Z jednej strony tylko, nad ogromną, drzemki króla Ćwieczka pamiętającą kanapą, wisiała duża mapa Królestwa Polskiego.

Były tam jeszcze pod oknami dwa stoliki, równie zapapierzone jak królujące na środku biurko; było kilka wyplatanych krzeseł, parę trzcinowych, pełnych szpargałów etażerek i żółta szafa z książkami — więcej nic.

W mrocznym kącie, naprost kanapy, połyskiwały dzwonki telefonu.

Jedyną draperyą wśród tej całej, smutnej nagości ścian, posadzki i sprzętów, była wspaniała pajęczyna, rozpięta nad telefonem jak baldachim i pielęgnowana snać z religijnem poszanowaniem dla jej wyjątkowych rozmiarów.

Nieustający turkot pod oknami, których szyby sieczone drobnym, jesiennym deszczykiem, lśniły się mętnie jak zmęczone źrenice, mówił o sąsiedztwie ludnej i ruchliwej części miasta.

W pokoju za to cisza leżała głęboka. Pióro nawet przestało skrzypieć. Piszący przy biurku mężczyzna odrzucił je niecierpliwie, aż bryznęło czarnym żydem na gazetę, podniósł obie ręce do góry i zaplótł je, czyniąc z nich oparcie dla swej pięknej, młodej głowy, która się w tył ruchem ogromnego znużenia przechyliła. Znużone też były jego rysy pociągłe, blade, ascetyczne, co wraz z nadzwyczaj regularnym owalem, objętym w bujny porost jasno-kasztanowatych włosów, składałoby się na jedną z tych twarzy, jakie typ Chrystusowy przypominają, gdyby nie para oczu płomiennych, ciemnych, charakteryzujących ją w sposób niepospolity, ale harmonię typu psujących. Rozbujała fantazya musiała spalać ciągłe fajerwerki za tem czołem, tak na pozór spokojnem, żeby mózg dostarczyć tyle ognia tym dwom żużlom, co pod niem płonęły. Nawet w tej chwili wypoczynku patrzały one w sufit hardo, urągliwie, jak gdyby mocując się z niewidzialnym nieprzyjacielem. Może tym nieprzyjacielem było namiętne rozdrażnienie, które stanęło pomiędzy piszącym i jego pracą i wytrąciło mu pióro z ręki.

Po niejakim czasie, młody człowiek uspokoił się. Oczy przysłonił powiekami, przez co wyraz jego twarzy zmienił się jak krajobraz, gdy słońce raptem za chmurę się schowa i całą jaskrawość jego barw ze sobą zabierze; i z głową wciąż na splecionych dłoniach leżącą, zadumał się głęboko. Rzekłbyś, Uriel Acosta, lub inny mistyczny marzyciel.

W tem drzwi otworzyły się po cichu i wszedł mały chłopak. Zbliżył się do biurka i stał przez chwilę, patrząc sprytnemi oczami miejskiego łobuza na zadumanego młodzieńca.

— Proszę pana — wymówił.

— Czego chcesz? — odpowiedział zagadnięty, nie otwierając oczu i nie opuszczając rąk.

— Pan dyspozytor pyta, czy co jest do składania.

— Idź do dyabła!

Chłopak przyjął tę odprawę z największą obojętnością. Wyszedł i, przymykając drzwi, mruknął:

— Nie ma sztosa!

Cisza zapanowała znowu w pokoju. Dumający młodzieniec ani się ruszył i nie wiadomo jak długoby tak siedział i co by wymyślił, gdyby nie przeraźliwe dzwonienie, które go zmusiło wstać i zbliżyć się do telefonu.

— Kto mówi? — odezwał się, przykładając drewniany kieliszek do ucha.

— Kto mówi? — zapytano go nawzajem.

— Redakcya *Dnia Dzisiejszego.*

— To wiadomo.... Ale kto z panów.... czy można wiedzieć?

Młody człowiek ruszył ramionami.

— Wiericz — odrzucił niecierpliwie.

— A!... bardzo przepraszam.... Czy jest pan Żmicki?

— Nie ma.

— A pan Fuswein?

— Także nie ma.

— Kiedyż się można z nimi rozmówić?

— To rzecz trafu. Najprędzej późnym wieczorem.

— Jeszcze raz przepraszam i dziękuję.

Wiericz wrócił na swoje miejsce. Ale nie podłożył już rąk pod głowę. Rozmowa przez telefon wytrzeźwiła go i przywołała do rzeczywistości. Wziął świeżego papierosa, zapalił, pociągnął kilkanaście razy tak mocno, że cienki ładunek tytoniu spłonął jak wiórek, postawił go w szeregu niedopałków uważnie, żeby nie psuć linii, poczem zabrał się znowu do pisania. Ale zaledwie kilkanaście wierszy nakreślił, chwycił się za głowę.

— Co się ze mną dzieje! — syknął przez zaciśnięte zęby. — Co się ze mną dzieje! Dwóch myśli skleić nie mogę. Piąty raz o jednem i tem samem pisać!... Wściec się można! A ten stary tyran przebąkuje, że się powtarzać zaczynam! Powtarzać się! Dobry sobie. Ja się sam dziwię, że się dotychczas zupełną pozytywką nie stałem.

Uderzył silnie w dzwonek, będący zarazem przyciskiem.

licznie zebrana. Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu z wyjątkiem Ministra obrony krajowej.

Na porządku dziennym drugie czytanie opartego na rezultacie rokowań deputacyj konstytucyjnych projektu rządowego o stosunku, w jakim skarby austryacki a węgierski przyczyniać się mają do wydatków na wspólne sprawy Monarchii. Imieniem komisyi, sprawozdawca pos. Jaworski wnosi przyjąć projekt rządowy, t. j. ułożone przez owe deputacye zachowanie *status quo* na następne dziesięciolecie.

Do głosu zapisali się pp. Plener i Poklukar, obaj za wnioskiem.

Pos. Plener zabiera głos do bardzo obszernego przemówienia, w którem uzasadniał, że wysunięta przez węgierską deputacyę kwoty na pierwszy plan kwestya zjednolicenia kwoty węgierskiej przez zaniechanie tak zwanego *praecipuum*, ma dla Austryi znaczenie tylko finansowe i jest dla niej niejaką gwarancyą, iż przez zachowanie go złagodzi się nieco nadmiar ciężaru, spadającego na skarb austryacki z pozostających się 98 prc. wydatków wspólnych, rozłożonych na oba skarby. I dlatego deputacya austryacka tak stanowczo opierała się żądaniu deputacyi węgierskiej. Ponieważ deputacya węgierska stanowczo opierała się podwyższeniu ciężaru węgierskiego i odrzuciła nawet uczynioną jej przez deputacyę austryacką na mój wniosek propozycyę ustanowienia kwot w stosunku $32^1/_2 : 67^1/_2$; nie pozostawało tedy nic innego, jak przyjąć zachowanie *status quo*. To *status quo* oznacza w tym wypadku ustalenie się Monarchii na wewnątrz, patryotyczną powściągliwość obu części na rzecz całości; i z tego stanowiska też, spodziewa się mowca, zgodzą się oba wielkie stronnictwa Izby na wniosek deputacyi. (*Huczne brawa* z lewicy).

Po przemówieniu dep. Poklukara, zabrał głos sprawozdawca komisyi, pos. Jaworski. Powołując się na wywody pos. Plenera, jako na dowód niepospolitej trudności sprawy kwotyzacyjnej, stwierdził, że, pod względem dopilnowania interesu swojej części Monarchii, deputacya austryacka nie dała się ubiedz deputacyi węgierskiej. Dwie kwestye były przedmiotem rokowań między deputacyami: oznaczenie kwot i zniesienie *praecipuum*. Jakkolwiek kwestya *praecipuum* właściwie wcale nie należy do kompetencyi deputacyj, jednak poruszyła ją deputacya węgierska, a ku wielkiemu ubolewaniu mowcy, który był także referentem austryackiej deputacyi kwotyzacyjnej, właśnie ta kwestya zajęła w rokowaniach pierwsze miejsce, zarówno w piśmiennych jak ustnych, z wielką szkodą dla głównej i właściwej kwestyi, t. j. dla ustanowienia kwot; a stało się to nie z winy deputacyi austryackiej. Nie słuszne jednak jest twierdzenie pos. Plenera, jakoby deputacya austryacka w którymkolwiek akcie zachwiała się była na stanowisku odpornem, co do kwestyi zniesienia *preacipuum*. Prawo pod względem *preacipuum*, obowiązek Węgier z tytułu wcielenia Pogranicza wojskowego, jest niezachwiany dziś i nadal. Prawda, że nie powiodło się stworzyć lepszej podstawy obliczenia kwot i wyjść z niepewności. Przeszkodziło temu ciągłe wysuwanie kwestyi *preacipuum* na pierwszy plan. Wina znów nie po stronie deputacyi austryackiej. Zresztą ganić łatwiej niż naprawiać. Winę okolicznościom przypisać należy; a panowie z lewicy pewnie przyznać zechcą, że w r. 1867 można było stworzyć lepszą podstawę obliczenia, ale okoliczności nie pozwoliły, bo trzeba było spieszyć z ugodą. Jeszcze więcej przeszkadzały okoliczności w r. 1877, a najwięcej teraz. Nie pozostawało nic innego, jak przyjąć ofiarowany *status guo*, kompromis na tej podstawie nie jest bez stron dodatnich. Sukces względny na tem polega, że kwota nie została podwyższona; innego rodzaju sukces jest ten, że nie potrzeba odwoływać się do § 3go ustawy z r. 1867 o polubownem orzeczeniu Monarchy; a największy ten jest sukces, że jak to uznał pos. Plener, kompromis ukrzepia Monarchią na wewnątrz, która przez to nabiera powagi u zagranicy, co w dzisiejszych czasach wątpliwych niemało znaczy. Z tego stanowiska zdecydowała się na kompromis deputacya, z tego stanowiska też Izba przyjmie projekt niniejszy. (*Huczne brawa*).

W dyskusyi szczegółowej nikt głosu nie zabiera. Uchwalono projekt w drugiem i zaraz także w trzeciem czytaniu.

Następuje dalszy ciąg szczegółowych rozpraw budżetowych. Pod dyskusyę idzie z etatu ministerstwa oświecenia tytuł: biblioteki dla uczniów szkół średnich, wydatków 23.100 zł., przed którego przyjęciem uchwalono odesłaną wczoraj do komisyi rezolucyę o słowiańskich klasach przygotowawczych w gimnazyach w Tryeście, Gorycyi, Mariborze i Celii, uwzględniając wniesioną do niej poprawkę pos. Coroniniego o tyle, że dodano ustęp o utworzenie włoskich klas przygotowawczych w Gorycyi, ale nie w Tryeście, bo tam jest i tak już całe gimnazyum włoskie. Tytuł zaś bibliotek uchwalono po kilku uwagach pos. Pirqueta.

Z kolei idzie pod dyskusyę tytuł: nauka przemysłowa, wydatków 1,571.705 zł., dochodów 51.000 zł.

Pos. Siegmund mówił o braku szkół przemysłowych i starał się uzasadnić, że przyczyną przepełnienia gimnazyów jest właśnie brak szkół przemysłowych. Na ten temat mowca szeroko się rozwodzi, w jaskrawych barwach maluje sytuacyę rodzin niemieckich na pograniczu czesko saskiem, których córki dla braku szkół przemysłowych wyłącznie muzyki się uczą i z muzyką wędrują w wieku lat 15tu po całym świecie. Wnosi rezolucyę o śledzeniu przyczyn nędzy między tą ludnością i zakładaniu szkół przemysłowych. — Rozolucya dostatecznie poparta.

Pos. Hohenlohe z uniesieniem wita wyższa szkołę przemysłową dla Tryestu, a że Słoweńcy dopominali się uwzględnienia w niej swojego także języka obok włoskiego, z tego stwarza sobie mowca temat do egzaltownej mowy o pożądliwościach natarczywego i chorobliwego nacyonalizmu, o zbawieniu Austryi w wniosku językowym lewicy, o patryotyzmie ludności włoskiej w krajach południowych, bo *Irredenta* jest tylko tworem fantazyi.

Pos. Richter uderza na idyotyczny egoizm kupców austryackich, którzy posługują się praktykantami jako parobkami, zamiast baczyć na naukowe wykształcenie ich, w którem raczej rozmyślnie im przeszkadzają. Przemawia za ujęciem w ręce ministerstwa nauki handlowej, dziś po największej części prywatnej, i jednolitem jej zorganizowaniem. W tym duchu wnosi rezolucyę. — Rezolucya dostatecznie poparta.

Minister oświecenia dr. Gautsch, uniewinniając się, że w skutek pomyłki w zapiskach swych cofa się nieco wstecz, odpowiada pos. Wagnerowi, że Ministerstwo w tym roku jeszcze pomyśli o środkach zaradczych przeciw przepełnieniu gimnazyum w Czerniowcach. Dalej odpowiada pos. Siegmundowi, że żądaniu jego, aby w Presowitz założono szkołę muzyczną, nie może stać się zadość, bo to wychodzi po za zakres działalności Ministerstwa, które mogłoby tylko subwencyonować taką szkołę, nie należącą zresztą do szkół przemysłowych, o których teraz mowa. Natomiast poruszona przezeń sprawa założenia w Zinnwald szkoły rzeźbiarskiej już jest przedmiotem narad w Ministerstwie. Podobnie ma się rzecz co do dwu szkół przemysłu drzewnego w Krainie. Pos. Richterowi odpowiada pan Minister, że Ministerstwo zajmuje się już projektami organizacyi nauki handlowej i spodziewa się załatwić tę sprawę w roku bieżącym.

Tu zamknięto dyskusyę. Mowcami generalnymi wybrano: przeciw tytułowi pos. Wenzlitzkego, za tytułem pos. Czartoryskiego, i na tem przerwano obrady.

Pos. Neumayer wnosi interpelacyę do Ministra rolnictw , czy nie myśli rychło znieść rozporządzenia, zakazującego wywozu koni.

Pos. Doblhamer wnosi interpelacyę do Prezesa gabinetu, czy ze względu na oburzającą gospodarkę w wiedeńskim szpitalu powszechnym nie myśli oddać dozoru nad chorymi w ręce zakonnic.

Koniec posiedzenia o godz. $3^1/_2$. — Następne jutro.

(CLIV posiedzenie Izby poselskiej).

† **Wiedeń**, 14 maja. (*Korespondencya Gazety Lwowskiej.*) Prezes Smolka zagaja posiedzenie o godzinie 10 minut 20. Izba nieszczególniej licznie zebrana. Na ławie rządowej wszyscy członkowie gabinetu.

Od Rządu wniesiono projekt o kredycie dodatkowym do preliminarza na rok bieżący w ilości 65,216 zł. na pomnożenie żandarmeryi o 160 żandarmów i 4 gażystów.

Pos. Tausche interpeluje prezesa Izby, czy nie mógłby zapytać prezydyum Izby wyższej, kiedy tam załatwić się myśli oddawna uchwalony przez Izbę poselską projekt o opustach podatku gruntowego dla klęsk elementarnych.

Prezes odpowiada, że regulamin nie daje mu prawa do takiej interwencyi; może tylko w sposób prywatny ustnie o tem pomówić.

W dalszym ciągu szczegółowych rozpraw budżetowych podjęto przerwaną wczoraj dyskusyę nad tytułem nauki przemysłowej.

Jako mowca generalny przeciw tytułowi zabiera głos pos. Wenzlitzke, który nasamprzód zaleca troskliwości pana Ministra suplentów przy szkołach przemysłowych; dalej zwalcza skargi Czechów na uciemiężenie terminatorów czeskich w Wiedniu, przytaczając, że między 7454 terminatorami korzystającemi z nauki dopełniającej jest 3214 czeskich, przybyłych z Czech i Morawy, którzy tam nie skończyli szkoły ludowej. Poczem omawia skarłowaciałość młodzieży rzemieślniczej i robotniczej, uwidoczniającą się przy rekrutacyi w sposób przerażający w porównaniu z Niemcami, gdzie dbają także o fizyczny rozwój młodzieży. Radzi zaprowadzić gimnastykę jako przedmiot obowiązkowy w szkołach dopełniających.

Jako mowca generalny za tytułem zabiera głos pos. Czartoryski i nasamprzód imieniem Słowieńców oświadcza, zwracając się przeciw posłowi Hohenlohemu, że w stenogramach nigdzie nieznajdzie się dowodów, iżby posłowie ci byli podawali w podejrzenie patryotyzm całej ludności włoskiej, bo mówili zawsze tylko o stronnictwie pewnem, tu mniej, owdzie więcej licznem. Mowca podziwia parlamentarną rutynę pos. Hohenlohego, który potrafił wygłosić mowę bardzo długą i przez lewicę obsypaną oklaskami, nie tykając się zgoła przedmiotu obrad. (*Huczne brawa* z prawicy). Sam przechodząc już do rzeczy, mowca powiada: Jak na każdem innem polu, tak szczegółowo też w dziedzinie nauki przemysłowej Galicya była i jest straszliwie zaniedbaną. Brak stanu średniego był i jest fatalny dla naszego rozwoju ekonomicznego i politycznego. Były w Galicyi usiłowania około wytworzenia wielkiego przemysłu, ale nie bardzo szczęśliwe, bo podjęte albo zbyt po dyletancku, albo zbyt spekulacyjnie. O wiele zdrowsze były początki w dziedzinie nauki przemysłowej. Powstały różne szkoły specyalne, a nowela szkolna pozwoliła Sejmowi zreorganizować także szkoły wydziałowe na podstawie praktycznej. Ale Rząd zachowywał się względem tego wszystkiego albo obojętnie, albo utrudniając sprawę, albo zupełnie przeszkadzając, a sporadycznie tylko popierając. Preliminarz budżetu przeznacza na naukę przemysłową sumę ogólną 1,545.555 zł., a z niej na Galicyę tylko 69.160 zł. Prawda, że ta kwota jest już o 10,000 zł. większa niż dawniej, ale zawsze jeszcze bardzo to mało w porównaniu z wydatkami na inne kraje. Gdyby mi odpowiedziano, że w innych krajach przemysł więcej rozwinięty i dla tego większych potrzeba tam wydatków, odwróciłbym to zdanie i powiedziałbym: właśnie dla tego że przemysł w Galicyi mało jest rozwinięty, trzeba więcej łożyć, aby się rozwinął. Szczegółowo pożądaną jest w Galicyi nasamprzód reorganizacya krakowskiej akademii przemysłowej w duchu ograniczenia wyższej nauki teoretycznej, a rozszerzenia praktycznej; dalej potrzeba koniecznie stworzyć szkołę ślusarską w Świątnikach, tak wielce ważną dla ludności tamtejszej; ważną jest sprawa należytego urządzenia muzeum dla sztuki i przemysłu we Lwowie, na który to cel lwowska kasa oszczędności ofiarowała 400.000 zł., a chodzi teraz o poparcie Rządu. Szkoły dopełniające, wszędzie indziej tak hojnie przez skarb uposażone, w Galicyi nie pobierają ani grosza subwencyi skarbowej. Zalecając Rządowi uwzględnienie rezolucyi komisyjnej, która wzywa go, aby szkoły przemysłowe i dopełniające popierał w Galicyi w równej mierze, jak w innych krajach, kończy mowca prośbą, aby Rząd zwolna, ale stanowczo i czynnie postępował na drodze rozwinięcia nauki przemysłowej w Galicyi. (*Huczne brawa* z prawicy).

Tytuł nauki przymusowej przyjęto wraz z wspomnioną codopiero rezolucyą; bez dyskusyi uchwalono tytuł: specyalne zakłady naukowe, wydatków 134.800 zł., dochodów 14,427 zł.

Następuje tytuł: szkoły ludowe, wydatków 1,702.881 zł., dochodów 79.235 zł.

Poseł Hock zapuszcza się w polemikę przeciw posłom Słowieńcom, którym zarzuca, że w wywodach o szkołach w Karyntyi argumentują fałszywemi datami statystycznemi.

Poseł Kowalski użala się, że w Galicyi właściwie żadnej nie ma ruskiej szkoły ludowej, bo od samego początku uczą się dzieci w obu językach. Ztąd też nie ma w Galicyi ruskiego seminaryum nauczycielskiego. Mowca wnosi rezolucyę: Wzywa się Rząd, aby utworzył w Galicyi wschodniej przynajmniej jedno żeńskie seminaryum nauczycielskie z ruskim językiem wykładowym. — Rezolucya poparta.

Poseł Türk oświadcza, że przez pomyłkę nie dostał się do głosu przy tytule specyalnych zakładów naukowych, że przeto teraz musi wnieść rezolucyę, wzywającą Rząd, aby wyniósł zakład weterynarski do

---

Ten sam chłopak, co poprzednio, stanął we drzwiach.

— Roczniki z ostatnich pięciu lat! — rzucił mu krótko.

Malec zniknął i po niejakiej chwili wrócił, niosąc na głowie cztery, grube zeszyty. Chuda jego postać gięła się pod ich ciężarem, ale niósł je z taką dumą, jak gdyby to była chorągiew, pod którą służył. Pięć razy powtórzył tę processyę, aż ułożył wysoką stertę ksiąg przy biurku; odsapnął i utkwił swe mądre, stare oczy w piszącym.

— Poszukać czego, proszę pana?

— Nie. Odejdź.

Zostawszy sam, Wiericz pochylił się nad dziennikami. Wziął pierwszy zeszyt i przeglądał go zwolna karta za kartą. Nieopisana gorycz osiadła na jego szlachetnych, dumnych ustach, oczy zaczęły znowu gorzeć. Przed nim, w tym stosie papierów, leżało pięć lat jego życia; pięć lat jemu tylko znanych dnchowych tortur, hamowanych porywów, lub krzesanych mozolnie iskier.

Natrafił na pierwszy fejleton, zatytułowany „Siedmiodniówka“, odczytał go od początku do końca i cały świat wspomnień powstał jak odczarowany z tych żółkniejących już szpalt. Gdyby go pisał wczoraj, nie mógłby pamiętać lepiej najdrobniejszych okoliczności, towarzyszących narodzinom tego pierwszego dziecięcia jego dziennikarskiego ojcostwa.

Pisał go tutaj, w redakcyi, z takim rozmachem, że aż stalówkę rozszczepił, a nazajutrz w całej prasie nie mówiono o niczem innem, tylko o tym jego fejletonie. Zachwycano się świeżością języka, błyskotliwością zwrotów, dowcipem tak oryginalnym i subtelnym, na jaki się dotąd dziennikarstwo nie zdobyło. Redaktor „Dnia Dzisiejszego“ zacierał ręce winszując sobie po cichu, że dał jeden więcej dowód poznawania się na ludziach i w tym Konradzie Wiericzu, tym rublowym nauczycielu prywatnym, taką niepoślednią siłę znalazł, i zaraz przedstawił mu tak korzystne warunki, że młody człowiek rzucił bez wahania lekcye i przyjął stałe współpracownictwo w „Dniu Dzisiejszym.“.

Szczęśliwy początek olśnił go, zwłaszcza, iż ówczesne jego usposobienie potrzebowało się koniecznie czemś odurzyć.

Nietylko byt dla siebie i swej rodziny, ale i sławę widział na końcu swej stalówki. Uśmiechał mu się wpływ na społeczeństwo, marzył o szerokiej, użytecznej działalności, o zrobieniu czegoś dobrego dla kraju, o stworzeniu czegoś pięknego dla literatury. — Tak marzył po napisaniu pierwszej „Siedmiodniówki“.

Dziś miał za sobą dwieście kilkadziesiąt takich siedmiodniówek, nie licząc setek najrozmaitszych artykułów, pisanych czasem w ostatniej chwili, dla załatania niespodziewanej dziury w kolumnie, a gdy je teraz przeglądał, wydało mu się, że nietylko nie postąpił ani krokiem naprzód, lecz cofnął się. I cóż w dorobku umysłowym znaczyła ta cała jego pięcioletnia praca, mająca wartość chwili bieżącej, ginąca wraz z nią w przepaści dziennika, który, raz przeczytany, szedł na makulaturę! Któż kiedy zada sobie trud, doszukać się w niej jakiegoś wątku, kto jej właściwe miejsce w literaturze naznaczy? Niechaj przepada taka praca!

Te i tym podobne myśli snuły mu się po głowie przy odczytywaniu owego fejletonu z przed lat pięciu. Nie pierwszy to był napad podobnego zniechęcenia od tej pory, tylko dziś bardziej mu puścił wodze.

Spojrzał na zegarek.

— W pół do siódmej! — wymówił. — Dla Boga! czy ja skończę dziś, czy nie?...

— Ha! dodał po chwili — ciekawa rzecz, com ja też pierwszym razem na ten temat nabazgrał? Zobaczymy.... Październik.... to dalej.... Listopad.... Święto Umarłych! aha! jest!

Zaczął czytać, uśmiechając się nawpół smutnie, wpół ironicznie.

— Proszę! proszę! -- odezwał się znowu — to ja naprawdę byłem poetyczny.... nawet w siedmiodniówkach.... Było gdzie poetyczność pakować.... To porównanie naprzykład wcale mi się nie udało... I to także.... Niech dyabli porwą! Ten bandyta miał bardzo porządnego fejletonistę. Za to dziś?... No dziś mógłbym iść na Powązki i prosić którego z nieboszczyków, by mnie wyręczył, bo właśnie mam tyle myśli w mózgu, co oni w pustych czaszkach.... Święto Umarłych! Co ja u licha będę o tem święcie gawędził? Wypisałem się już z kretesem na temat grobów, lampek, wieńców, pamięci, tradycyi. Taka mnie złość porywa, żem gotów kantatę weselną palnąć!

Chłopak wścibił głowę przez drzwi.

— Proszę pana! kiedy pan dyspozytor....

— Ruszaj do pioruna! — zakrzyknął młody człowiek w passyi.

Głowa zniknęła.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzędu akademij, i aby zaliczył weterynarzy powiatowych do dziesiątej klasy urzędniczej. (Rezolucya ta dostatecznie poparta). Dalej omawia ostatecznie ekscesy studenckie w uniwersytecie wiedeńskim, twierdząc, że większa część ekscedentów była żydowska. (*Smiechy na lewicy*). Tak jest, dowodzi tego stosunek aresztowanych żydów do aresztowanych studentów innego pochodzenia. (Prezes: Proszę zaprzestać mówić o tem, bo to nie należy do tytułu szkół ludowych. — *Wesołość.*) Co do śledztwa dyscyplinarnego przeciw *burszenszaftom*, które wysłały list do posła Tomaszczuka, mowca przypomina panu Ministrowi słowa poety, że można rozbić formę, ale nie ducha. (Prezes: Upominam mowcę po raz drugi). Już i tak skończyłem — odpowiada mowca. (*Wesołość*).

Poseł Lueger: Wobec skandalicznych pustek w Izbie proszę zliczyć obecnych posłów. (*Wielka wesołość*).

Prezes (zwoławszy posłów z kurytarzy do sali). Może szanowny poseł zrzecze się teraz zliczenia. (*Wielka wesołość*).

Poseł Lueger: Ławy pełne, więc cofam wniosek.

Poseł Burgstaller mówi o seminaryach nauczycielskich na Pobrzeżu.

Poseł Jahn wnosi zamknąć dyskusyę. — Podczas głosowania nad tym wnioskiem lewica woła, że odrzucony. — Prezes liczy głosy i stwierdza, że wniosek przyjęty 81 głosami przeciw 61 głosom.

Na piśmie wnoszą rezolucye: poseł Vitezicz o języku chorwackim w seminaryach nauczycielskich i szkołach ludowych w Istryi, a poseł Mandyczewski o wydanie rozporządzenia, aby w Galicyi, szczególnie w wschodniej, zakładano szkoły w każdej gminie, i to w miarę potrzeby jedno- lub kilkoklasowe. — Obie rezolucye poparte.

Poseł Sawczyński prostuje jedno z twierdzeń posła Kowalskiego: Poseł Kowalski mówił, że nawet Minister Ziemiałkowski, zwiedzając seminarya nauczycielskie w Galicyi wschodniej, był rozczarowany. Prawdą z tego jest tylko fakt, że Minister Ziemiałkowski zwiedził seminarya, a to w roku 1875. Co do rozczarowania zaś, prawdą jest, że pan Minister zupełnie był zadowolony z egzaminatoryum, w którem Polacy odpowiadali po rusku, Rusini po polsku. (*Słuchajcie, słuchajcie! z prawicy*).

Tytuł szkół ludowych przyjęto. Zarazem, na wniosek komisyi, załatwiono zeszłoroczne rezolucye pos. Kowalskiego o ruskie seminarya męskie i żeńskie w tym duchu, że przekazano je Rządowi z wezwaniem, aby zastanowił się nad niemi i w porozumieniu z krajową Radą szkolną ewentualnie poczynił, co uzna za stosowne.

Bez dyskusyi uchwalono tytuły: fundacye i przyczynki skarbowe na cele naukowe, wydatków 181.162 złr., dochodów 5463 złr.; administracya funduszów naukowych, wydatków 88.020 złr., dochodów 89.630 złr.

Na tem etat Ministerstwa wyznań oświecenia załatwiony.

Poseł Vergani wnosi interpelacyę do Ministra sprawiedliwości, czy myśli rozporządzić, aby niewypłacalne w skutek katastrofy r. 1873 instytucye pieniężne przeprowadziły likwidacyę albo ogłosiły konkurs.

Koniec posiedzenia o godzinie 3. — Następne w poniedziałek.

KRONIKA

— **Najjaśniejszy Pan** raczył najmiłościwiej udzielić z prywatnej Swej szkatuły gminie Sukiel, w powiecie dolińskim, na budowę cerkwi, zapomogi w kwocie 100 zł.

— **JW. Marszałek krajowy**, hr. Jan Tarnowski, wyjechał do Dublan w celu zwiedzenia tamtejszej szkoły rolniczej.

— **Dr. Mikołaj Zyblikiewicz**, według ostatniego binletynu *Czasu*, przepędził noc na sobotę mniej spokojnie. Gorączka wprawdzie nie zwiększyła się, ale osłabienie jest większe. Zapalenie ustępuje z miejsca pierwotnie zajętego, natomiast inną część płuc zajęło.

— **Stypendyum** Hr. Agenor Gołuchowski, ordynat na Skale, nadał stypendyum z fundacyi imienia ś. p. Agenora hr. Gołuchowskiego o rocznych 300 zł., przeznaczone dla młodzieży, oddającej się nauce sztuk pięknych, p. Władysławowi Pelczarskiemu z Rymanowa, kształcącemu się w rzeźbiarstwie.

(*h*) **Kraków** 15 maja. Według informacyj, jakie otrzymałem o godzinie 2 po południu, stan zdrowia dr. Mikołaja Zyblikiewicza groźnym jest istotnie. Chory pokrzepił się wprawdzie dzisia rosołem i odrobiną wina, ma przytomność zupełną, ale tętno jest bardzo słabe. Dziś po południu i w nocy nastąpi prawdopodobnie przesilenie. Dr. Zyblikiewicz jest przytomnym, rozmawia z lekarzami i otaczającemi go osobami, chwilami tylko majaczy. W nocy ostatniej spał bardzo mało, może 1/2 godziny. Przy łóżku chorego znajduje się pani Wołosiańska, żona zmarłego niedawno siostrzeńca dr. Zyblikiewicza, i zaufany przyjaciel p. Fransiszek Slęk, dyrektor krakowskiej Kasy Oszczędności.

Jak dotąd, wszyscy są w wielkiej obawie, choroba bowiem obecna przyszła w chwili, kiedy nie znikły jeszcze ślady i skutki ostatniego zapalenia, jakie przeszedł dr. Zyblikiewicz we Lwowie, a które koniecznie wymagały wyjazdu do Afryki. Niestety nie zastosował się dr. Zyblikiewicz do rady lekarzy. Niemałą uwagę zwracać też należy na to, iż jest to już trzecie czy czwarte z rzędu zapalenie płuc, a to, w obec wieku 64 lat chorego, potęguje niebezpieczeństwo.

Wczoraj po południu spowiadał się dr. Zyblikiewicz przed ks. Borsukiem, proboszczem tutejszego unickiego kościółka. Uczynił też chory ostatnie swej woli rozporządzenie w obecności dyrektora Slęka. Dr. Zyblikiewicz wie dobrze, jakie mu grozi niebezpieczeństwo. Pomoc lekarską niosą mu prof. dr. Korczyński, prof. dr. Pareński, prof dr. Rosner i dr. Zarewicz, i nie opuszczając prawie łoża chorego.

O 6 wieczór odbyło się konsylyum lekarskie. Nie skonstantowano pogorszenia. Puls, acz nie lepszy, jest przecież wyrazistszy i bez przerw. Nadzieję uratowania żywić można.

† **Dr. Paweł Skwarczyński**, adwokat krajowy, były marszałek rady powiatowej w Stanisławowie, były poseł sejmowy i członek Wydziału krajowego, zmarł w mieście naszem dn. 13 maja b. r. w 58 roku życia, po długiej chorobie. Ś. p. Skwarczyński służył gorliwie krajowi i cenne mu oddał usługi. W roku 1867 był seniorem Rady miejskiej i pierwszym prezesem rady powiatowej w Stanisławowie; w roku 1869 został honorowym obywatelem miasta Stanisławowa; w roku 1870 wybrany posłem na Sejm z kuryi większej posiadłości; w roku 1871 członkiem i delegatem Rady miejskiej lwowskiej oraz dyrektorem galicyjskiej Kasy oszczędności, wreszcie w roku 1872 wybrany członkiem Wydziału krajowego. W dziedzinie prawa i administracyi wydał kilka, powszechnie znanych i używanych a cennych podręczników, oraz zasilał pracami swemi wydawnictwa Towarzystw prawniczych we Lwowie i w Wiedniu. W ostatniem dziesięcioleciu, jako referent w departamencie gminnym Wydziału krajowego, był kodyfikatorem całego szeregu nowych ustaw, przez Wydział krajowy Sejmowi prredkładanych. Znakomitym będąc w tych sprawach znawcą i z zamiłowaniem w nich pracując, położył niepospolitej wartości zasługi około administracyi gminnej krajowej, a prace jego w tym kierunku mnogie i dobroczynne wydały już owoce, to też śmiało rzec można, że umarł obywatel dobrze krajowi zasłużony. Niech mu lekką będzie ziemia!

— **Sprawozdanie poselskie**. Szanownych panów wyborców większej posiadłości obwodu Nowo-Sądeckiego mamy zaszczyt zaprosić niniejszem na sprawozdanie z czynności poselskich w Sejmie krajowym, które odbędzie się we wtorek, 24 maja b. r. o godzinie 5 po południu w sali rady powiatowej w Nowym Sączu.

Tadeusz Pilat. *Gustaw Romer.*

— **Dla biednej matki** siedmiorga drobnych dzieci, której mąż Cz. popadł z powodu niedostatku w obłąkanie, złożyli dalej na nasze ręce pp.: M. G. Lwów 1 zł., Zosia L. 2 zł., pani A. M. 2 zł., p. Michał Kraus 1 zł., Koblański z Kolbuszowy 1 zł., N. N. z Niemirowa 1 zł., F. Saszeska z Sambora 2 zł., Emilia z Baligrodu 2 zł., A. H. z Kulikowa 2 zł., Zenona Madeyska z Sokala 1 zł., nareszcie p. W. Ł. 5 zł. a Lelo Ł. 2 zł.

— **Wielki festyn wiosenny** na dochód szkoły towarzystwa „Harmonii", odbędzie się na Wysokim Zamku dnia 5 czerwca, a w razie niepogody 9 czerwca. Prócz zwykłych rozrywek, jako to: koncertu kapeli „Harmonii" i wojskowej, loteryi fantowej i t. d., przygotowuje komitet festynowy wielką produkcyę wokalną połączonych chórów „Lutni", „Młodzieży handlowej", „Skały", „Echa" i innych. Bliższe szczegóły podamy później, upraszamy jednak już teraz o nadsyłanie fantów na loteryę fantową do kancelaryi szkoły muzycznej p. Marka, Rynek l. 9. — Komitet urządzający festyn „Harmonii" zamierza także urządzić zabawę ogrodową na dochód pomnika Kraszewskiego, dnia 12 czerwca.

— **Krajowa niższa szkoła rolnicza w Dublanach**. Chcący wstąpić do tego zakładu winni według ogłoszenia dyrekcyi wnieść podania na ręce tejże, najpóźniej do 15 czerwca. Do podań należy dołączyć dowody: a) że kandydat ukończył 16 rok życia; b) że skończył szkołę ludową; c) że się zachowywał moralnie po wyjściu ze szkół; d) że był zatrudnionym przy gospodarstwie wiejskiem. O przyjęciu lub nieprzyjęciu rozstrzyga ostatecznie dyrekcya na podstawie egzaminu wstępnego i orzeczenia lekarskiego. Utrzymanie ucznia w internacie kosztuje rocznie 204 zł. Kandydaci, chcący uzyskać przyjęcie na fundusz krajowy, winni załączyć świadectwo ubóstwa.

— **Posiedzenie towarzystwa przyrodników** polskich imienia Kopernika odbędzie się we wtorek, dnia 17 b. m., o godzinie 6 wieczorem w sali XV uniwersytetu (II piętro). Porządek dzienny: 1. L. Wajgiel. O przyrządzie głosowym i głosach żab. 2. Luźnej komunikacye.

— **Repertoar teatralny.** Dziś, „Małe Ręce", komedya w 3 aktach, Labiche'a, i „Posażna Jedynaczka", J. Al. hr. Fredry. — Jutro „Piękna Helena", operetka Offenbacha.

— **Stan powietrza.** Barometr stoi w mierze. — Prognoza na dobę, następującą od godziny 12 w południe dnia 14 b. m., według spostrzeżeń stacyi c. k. szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od NE do SE, średnia temperatura dnia około 14°C, stan nieba zmienny, powietrze miernie wilgotne lecz skłonne do burzy, deszcz chwilowy, zresztą pogodnie.

W drugiej połowie maja spodziewać się należy dni przeważnie pogodnych i ciepłych; w bieżącym tygodniu opady nieznaczne, zaś około 24 b. m. opad znaczniejszy, prawdopodobnie z burzą, skutkiem czego nastąpi obniżenie się temperatury.

Najniższa temperatura była dziś w nocy 9·0°C.

Stan barometru, zredukowany na poziom morza, był dziś o 9 rano 764·9 mm.

= **Obrażenia ciała** doznał onegdaj pan S., urzędnik. Przy wyskoczeniu z tramwayu, podczas jazdy, wywichnął sobie nogę.

= **Zamach samobójczy**. Jau R., były dyetaryusz, liczący lat 30 stanu wolnego, nie mogąc już od jesieni otrzymać zajęcia i popadłszy dla braku środków do życia w największą nędzę, wczoraj o godzinie 2 po południu skoczył w zamiarze pozbawienia się życia do stawu Pełczyńskiego. Przechodzący właśnie koło tego stawu p. Waleryan Marcik, czeladnik stolarski, zawiadomił o tym wypadku natychmiast komendanta pływalni wojskowej, poczem wyciągnął tonącego z wody Abraham Mellinger, żołnierz 55 pułku pieszego. Odstawiono Jana R. następnie do policyi, gdzie zgłosiła się po niego matka, wdowa po dozorcy więźniów.

— **Jubileusz artystyczny**. Znakomita artystka teatru nadwornego w Wiedniu, pani Charlotta Wolter, obchodziła przedwczoraj 25-letnią rocznicę swej działalności scenicznej, z którego to powodu była przedmiotem żywych owacyj ze strony kolegów i miłośników sztuki. Najj. Pan zaszczycił artystkę pismem, wyrażającem jej Najwyższe uznanie przy sposobności tego jubileuszu.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono walizkę z dwojma ubraniami, bielizną i służbowemi świadectwami czeladnika młynarskiego, Nestora Bubniaka. — Zgubiono w Rynku na targu, czarną atłasową parasolkę, podszytą jedwabną materyą w czarne i białe kratki, wartości 12 zł.; ręczny nowy kosz. — Znaleziono klucz pokojowy na ulicy Pańskiej; srebrny zegarek remontoar ankier, na 15 kamieni, na korytarzu w teatrze; parasolkę półjedwabną, szafirową, dnia 9 b. m. po południu, na drodze, prowadzącej do dworca kolei Karola Ludwika. Zakwestyonowano u włóczęgi Jędrzejowskiego kwotę 20 zł. 15 ct.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Żarniskach, pod Janowem znany w szerokich kołach lekarz, dr. filozofii i medycyny, Józef Milleret, były radny i wiceprezydent miasta Lwowa, w 74 roku życia; w Wiedniu, były poseł do Rady państwa, znany przemysłowiec Alfred Skene; w Paryżu, słynny chemik i agronom Jan Chryz. Józef Dieudonné Boussignault, urodzony r. 1802.

— **Z placu wystawy.** W *Czasie* czytamy: Zaraz za wałami na Błoniach pod Krakowem, widać wznoszące się budynki Wystawy za rzeczką Rudawą. Przez Rudawę rzucony most tymczasowy, a ztąd już droga główna prowadzi na środek placu wystawy. Tu, gdzie spojrzeć, życie i ruch wre naokoło, wywołane pracą kilkuset robotników. Prześliczny widok roztacza się na około; patrząc ze środka wystawy, widzi się wieżyce Krakowa, w całym majestacie Wawel, a Wystawa jak gdyby legła u stóp mogiły Kościuszki. Prace około budynków wystawy idą bardzo szybko; dotąd gotowe już stajnie dla koni i bydła, szopa na maszyny rolnicze, a roboty postąpiły już znacznie około pawilonu głównego. Pod ten pawilon zakłada się obecnie fundamentowanie. Przedsiębiorcy budowy, pp. Birnbaum, Rosenblum i Zieliński wywiązują się z całą sumiennością ze swego zadania, a pośpiech niezwyczajny w robocie im zawdzięczać należy. Panowie ci rozpoczną też niebawem na placu Wystawy budowę dwu pawilonów prywatnych. Około urządzenia ogrodu pracuje wielka liczba aresztantów, zwożą oni mianowicie ziemię na potrzebne punkta. Dziś już można mieć wyobrażenie, że to, co się urządzi na placu Wystawy, przyniesie miastu pożytek po wystawie.

— **O wypadku ukąszenia żmii**, któremu w tych dniach uległ uczeń gimnazyalny z Krakowa, Krzykowski, (nie jak mylnie wydrukowano Krzyczkowski), podczas wycieczki w okolicę tego miasta, otrzymaliśmy kilka szczegółów uzupełniających pierwsze doniesienie. Krzykowski nie schylał się po kwiatek, tylko widząc pełzającego węża i sądząc, że to jest zaskroniec, uchwycił go w rękę, obwinął na około niej i chciał nawet włożyć go za kołnierz koledze K. W tem kolega H. i N. przeszkodzili temu, wytrącając mu go z ręki. Krzykowski wziął żmiję napowrót do ręki i zaniósł w miejsce krzaczyste, bojąc się, aby jej kto nie zabił. Po pół godziny ręka spuchła, zczerniała, poczem z pomocą przyszli pp. profesorowie J i B. Prof. J. widząc wielkie niebezpieczeństwo przeciął miejsce gdzie K. od żmiji został ukąszonym, t. j. najmniejszy palec u lewej ręki, ale krew w skutek zastygnięcia nie szła. Zaraz po otrzeźwieniu omdlałego, odwiózł go prof. B. do dworu; tam na szczęście znajdował się amoniak którym napuścił zakrwawione miejsce, poczem odwiózł p. B. ukąszonego do szpitala św. Łazarza, gdzie dotychczas pozostaje w stanie bardzo dobrym. Wypadek ten zdarzył się w Aleksandrowicach, w okolicy Mnikowa.

— **Jakób Grant**, znany powieściopisarz angielski, zakończył życie licząc lat 65.

— **Monety rzymskie** z czasów cesarzów, w liczbie stu kilkadziesiąt, wyorał pewien wieśniak w Przedmieściu, koło Sędziszowa.

— **Francuskie klejnoty koronne**. Pierwszy dzień licytacyi tych klejnotów przyniósł około 500.000 franków, lubo przedmiotem licytacyi było tylko 10 kosztowności pomniejszego znaczenia. Najwyższą sumę ofiarowano za kolię brylantową. Nabył ją jubiler z Nowego Jorku, Tiffany, za 183.000 franków. W ogóle licytacya była bardzo ożywioną. Przeznaczone do licytacyi klejnoty, wystawione są we wspaniałej gablotce, pod baldachimem.

— **Okropny dziwotwór**. W Czerniowcach, jak donosi *Gaz. P.*, żona piekarza Taubera, izraelity, powiła w nocy na środę niezwykłe monstrum. Ma ono głowę spiczastą, na ciemiączku kłaczek włosa, nos nie odstaje od twarzy, której zresztą tylko dolna połowa jest silnie, ale nie w ludzkich formach rozwiniętą. Usta zastępuje otwór w kształcie owalnym, zupełnie podobny do otwartej paszczy rybiej. Uszy nieodstające, zupełnie nierozwinięte, nie są wcale ludzkiemi. W jamach ocznych znajdują się wypukłe błony czerwonej barwy, które raz się wzdymają, to znowu kryją w wąskich, podłużnych oprawach. Tułów do pasa ma formy ludzkie, jeno ku grzbietowi staje się wypukłym, jak u zwierząt. Od pasa zwęża się nagle i kończy się nogami zwierzęcemi. Palce tak u rąk, jak i u nóg są nierozwinięte. Wszystko to, nie wyjmując głowy, pokrywa twarda, gruba na 1/8 centymetra, skorupa, która posiada łudzący pozór gipsu, i jak gips jest białą. Skorupa ta, wkrótce po urodzeniu się dziwoląga, popękała i ma całkowite podobieństwo do skóry krokodyla. W szerokich jej rozłamach widać zwykłą skórę ludzką. Dziwoląg dotychczas żyje, płacze cichym głosem i szuka pyszczkiem pokarmu... Zawiadomiony o niezwykłym wypadku fizyk miejski, dr. Röhmer, stwierdził, że matka jego, młoda kobieta, odwiedzała muzeum anatomiczne, gdzie oglądała rozmaite dziwotwory z wosku.

— **Zamiłowanie do prawdy.** Dyonizy starszy, król Sycylii, pisywał od czasu do czasu wiersze, które były celem podziwu otaczających go pochlebców; jeden Filoxenes tylko, uczony na dworze Dyonizego, miał odwagę je zganić, co rozgniewało monarchę do tego stopnia, że wysłał go na galery. Niebawem, dzięki staraniom przyjaciół, Filoxenes powrócił na dwór, a monarcha zawezwał go do siebie, przeczytał mu swój nowy poemat i znów zapytał o zdanie. Ale Filoxenes nie odpowiedział królowi, tylko zwrócił się do gwardyi przybocznej i rzekł: „Zaprowadźcie mnie napowrót na galery".

— **Liczba osób zabitych** przez dzikie zwierzęta i zmarłych skutkiem ukąszenia jadowitych wężów w Bengalu, była w roku zeszłym bardzo znaczna. Zginęło ogółem ludzi 11.823; jest to cyfra najwyższa, w przeciągu ostatnich lat pięciu, a dziewięć dziesiątych wypadków śmierci, jak zwykle spowodowanych było ukąszeniem przez węże. Nadto 548 osób zostało zabitych przez szakale, 221 przez krokodyle i aligatory, 22 przez słonie, 12 przez bawoły i 2 przez bobroszczury, których ukąszenie wywołuje tężec. Za niszczenie dzikich zwierząt i jadowitych wężów w ciągu tegoż roku rozdano nagród w ogólnej sumie 29.884 rupij, w obec 42.374 rupij w roku poprzednim.

— **Katastrofa na morzu**. Podczas wydanego w dniu 7 b. m. z okazyi otwarcia wystawy marynarskiej w Hawrze bankietu, na którym przemawiał minister Goblet, nadeszła wiadomość, iż największy parowiec francuski „Champagne" spotkał się śród gęstej mgły z parowcem „Ville de Rio-de-Janeiro" pod Arromanches. Pierwszy statek rozbił się i osiadł na ławie piaszczystej, drugi zatonął. Na pokładzie „Champagne" znajdowało się 100 pasażerów i 900 emigrantów włoskich. Ci ostatni z przeraźliwym krzykiem rzucili się na łódź ratunkową, która się przewróciła, przyczem 17 Włochów i majtków znalazło śmierć w falach. Po tej katastrofie reszta wychodźców uspokoiła się i nie opierała się już systematycznemu ratunkowi; jakoż więcej osób nie zginęło. Wszyscy pasażerowie i załoga parowca „Rio" uratowana. Okręt „Champagne" przed rokiem dopiero spuszczony był na morze, a z okazyi tej odbyły się wówczas w Hawrze różne uroczystości i

wielki bal. Wiadomość o katastrofie wywarła w całem mieście przygnębiające wrażenie.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie od godziny 11 rano do 7 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Wystawa etnograficzna w Tarnopolu.

Komitet wystawy etnograficznej, która ma być urządzoną d. 5 lipca b. r. w Tarnopolu w czasie pobytu Najd. Następcy Tronu, rozesłał już program wystawy a w odezwie swej, do programu dołączonej, podpisanej zaś przez pp. Władysława Boberskiego i Wład. Fedorowicza, oświadcza, iż czując ogromną trudność swego zadania, ażeby w tak krótkim czasie stworzyć obraz bytu naszego ludu w Galicyi wschodniej dla Najdost. Gościa, podjął się tego jedynie w nadziei, że wszyscy obywatele tej części kraju wspólnemi siłami zechcą mu przyjść w pomoc. Sposobność, która teraz nadarza się, ażeby Najdost. Następca Tronu mógł poznać nasz kraj i lud, nie nadarzy się znowu tak prędko. Komitet uprasza tedy najusilniej, ażeby nikt nie usuwał się i czem tylko może przyczynił się do skompletowania wystawy, mianowicie uprasza Komitet osoby, posiadające zbiory przedmiotów wchodzących w program, ażeby raczyły takowe na wystawę w Tarnopolu nadesłać. Gdyby kto nie mógł pokryć kosztów dostawy i przesyłki odwrotnej, w takim razie Komitet chętnie takowe na siebie przyjmuje, oraz ręczy, że nadesłane przedmioty będą po ukończeniu wystawy nieuszkodzone i w całości zwrócone. Ażeby jednak uniknąć możliwego zbytniego nagromadzenia przedmiotów z jednego działu jednej okolicy i zachować pewną rozmaitość i stworzyć zaokrągloną całość obrazu, uprasza Komitet wystawy, ażeby osoby zajmujące się przysposabianiem przedmiotów na wystawę etnograficzną, najprzód pisemnie z Komitetem jak najrychlej porozumieć się raczyły, jakie przedmioty, w jakiej mniej więcej ilości i w jakim czasie przystawić się obowiązują. Ponieważ czas jest nader krótki, uprasza Komitet o spieszną odpowiedź.

Wszelkie korespondencye i przesyłki należy adresować: Do Komitetu wystawy etnograficznej w Tarnopolu.

Celem wystawy etnograficznej jest przedstawić Najdostojniejszemu Gościowi obraz bytu naszego ludu w Galicyi wschodniej w jego życiu domowem. Zatem program wystawy przedstawia wykaz przedmiotów, które mają złożyć ten obraz bytu ludowego, a zarazem ma posłużyć jako wskazówka do zbierania przedmiotów dla wystawy potrzebnych.

Przedmioty te mają utworzyć pięć działów, mianowicie: 1. Narzędzia i sprzęty, używane w życiu codziennem ludu, oraz służące do wszelkiej pracy. 2. Żywność i napoje. 3. Odzież i obuwie. 4. Przedmioty, należące do obrzędów i zwyczajów ludowych. 5. Przedmioty, odnoszące się do sztuki ludowej.

Komitet wystawy uprasza o nadesłanie z każdej okolicy (t. j. okręgu lub powiatu) według niniejszego programu z każdego wymienionego działu chociażby po jednym dobrym okazie każdego rodzaju, oznaczonego liczbami 1, 2, 3 i t. p. Wybierać należy przedmioty najgodniejsze uwagi i najbardziej pewną okolicę cechujące. Komitet uprasza więc nie o ilość, lecz o rozmaitość i dobór przedmiotów, wskazanych w niniejszym programie, istotnie cechujących pewną okolicę.

I. Narzędzia i sprzęty. 1. Wszelkie przedmioty, używane powszechnie w potrzebach życia domowego, ze szczególnem uwzględnieniem takich, które są właściwe tej okolicy, a odmienne od sąsiednich i dalszych. Z tych mają być przesyłane na wystawę w oryginale tylko przedmioty nie zbyt wielkich rozmiarów, n. p.: zamki drewniane od izb, naczynia gliniane, łyżki, solniczki, lichtarze domowego wyrobu, krzesiwa i t. p. 2. Wszelkie narzędzia, przyrządy i warsztaty, służące do wykonywania rzemiosł i przemysłu wiejskiego, a mianowicie tkactwa i garncarstwa. Z przedmiotów tego rodzaju, które mają być przesłane, pożądane są dla wystawy: a) tylko przedmioty, wyrabiane na miejscu i powszechnie używane, a przytem godne uwagi dla tego, iż służą do wyrobów, tej tylko okolicy właściwych; b) przedmioty ciekawe dlatego, iż odpowiadając potrzebie rzemieślniczej, zachowały swą starodawną, pierwotną prostotę w konstrukcyi; c) nakoniec takie, które jako wynalazki domorosłe odznaczają się oryginalnością i praktycznością pomysłu. 3. Narzędzia myśliwskie: paści, sidła, wabiki, klatki, samotrzask i t. p.

II. Pokarmy i napoje. Z przedmiotów, należących do tego działu, na wystawę etnograficzną potrzebne i pożądane są tylko wyroby domowe, spożywane przez ludność miejscową. Przytem za okazy etnograficzne mają być uważane te tylko z nich, które rodzajem materyału, kształtem i sposobem ich przyrządzenia różnią się zupełnie od produktów kupnych, sprzedawanych w mieście; przedewszystkiem zaś takie, które są przeważnie lub wyłącznie tej okolicy właściwe. Takiemi są: 1. Pieczywo z ciasta wszelkiego rodzaju i we wszelkich postaciach: bochenki chleba powszedniego na pół przekrajane, podpłomyki (moskale), palenice, placki, kołacze, knysze, obwarzanki, ptaszki, pierniki i t. p. Wszystkiego tego rodzaju pieczywa mają być przesyłane w okazach oryginalnych, wysuszone mocno w ciepłym piecu zaraz po upieczeniu, lub po zczerstwieniu, zależnie od własności każdego. 2) Wyroby z séra, suszone i wędzone: oszczypki góralskie, bundz i t. p. 3) Owoce i jarzyny, w osobliwszy sposób suszone, n. p.: śliwki na rożenkach, ziarnka z dyń i słoneczników, groch i kukurudza, prażone w piecu i t. p. Mają być przysłane w słoikach sklannych mocno zakorkowanych i zaopatrone etykietami.

III. Odzież i obuwie. Do tego działu, ze wszech miar najważniejszego, pożądanym jest dla wystawy taki zbiór okazów autentycznych odzieży i obuwia, powszechnie używanych, a przysłanych w oryginale, któryby dawał dokładny obraz wszystkich właściwości w ubiorze ludu wiejskiego danej okolicy, również jak ludu mieszczańskiego o tyle, o ile tenże zachował w swym stroju tradycyjną starodawną oryginalność.

Tej potrzebie wystawy etnograficznej uczynią zadość: 1. Ubiory kompletne, powszednie i świąteczne, letnie i zimowe, noszone przez mężczyzn starszych i parobków, przez kobiety zamężne i dziewczęta, a to nie wyłączając żadnej części ubiorów, od nakrycia głowy do obuwia. 2. W razie niemożności dostarczenia ubiorów kompletnych, należy zastąpić je zbiorem jak najliczniejszym i najrozmaitszym tych części pojedynczych ubioru, które swym kształtem, krojem, ozdobami, barwą lub materyałem cechują najbardziej stroje ludowe tej okolicy. 3. Wszelkie przedmioty dodatkowe, należące do odzieży, są dla wystawy wielce pożądane, jako to: paciorki, korale, medaliki, krzyżyki, kolczyki, pierścienie, wieńce i t. p. u kobiet; oraz spinki, pierścienie, kity, piórka, pasy, torebki, kapciuchy, fajki, koziki, laski i t. p. u mężczyzn.

IV. Przedmioty należące do obrzędów i zwyczajów ludowych. *a) Służące do zwyczajów i obrzędów powszednich.* 1. Przy narodzinach i chrzcinach: krzyżmo, krzyżyk. 2. Przy weselu: wieniec panny młodej i jej strój oczepinowy, wianuszki i bukiety drużbów i drużek, pas, albo chustka dla tychże, ręczniki zaręczynowe ruskie, korowaj ruski w okazie rzeczywistym (po upieczeniu mocno wysuszony w piecu, a potem ozdobiony sztucznemi liśćmi barwinku i kwiatami), „Jiłce“ ludu ruskiego w okazach rzeczywistych; *b) służące do zwyczajów i obrzędów dorocznych.* 1. Ze świąt Bożego Narodzenia przydatne są dla wystawy: strucle, szczodraki, knysze i kołacze kolendowe, zasuszone po upieczeniu. 2. Wielkopostne: palmy z kwietnej niedzieli; grzechotki i kołatki wielkotygodniowe. 3 Wielkanocne: Kraszanki i pisanki; te ostatnie w jak najkompletniejszym doborze, z nazwami ludowemi każdego okazu*); wszelkie pieczywa wielkanocne, paski, kołacze, placki i t. p. zasuszone.

V. Sztuka ludowa. Do tego działu odnosi się wszystko, co może nam dawać wyobrażenie o zmyśle estetycznym i twórczości naszego ludu, o jego upodobaniu i stopniu biegłości w każdej sztuce pięknej i jej charakterze. Takiemi przedmiotami, wielce pożądanemi dla wystawy etnograficznej, odnoszącemi się do sztuki ludowej, są: 1. Ze snycerstwa: krucyfiksy, figurki świętych, figurki ludzkie i zwierzęce, rzeźbione z drzewa, lub ulepione z gliny i wypalone; drewniane sprzęty (stołki, skrzynki, misy i t. p.), ozdobnie rzeźbione i podobnież narzędzia (toporki, laski, biczyska i t. p.). Wszystko to w okazach naturalnych. 2. Wzory rysunku ornamentacyjnego pomysłów wyłącznie ludowych, wykonane haftem, naszywaniem, lub przetkane na płótnie, suknie i wszelkich tkaninach wełnianych, w okazach oryginalnych. Również w oryginale mają być przysłane naczynia gliniane, polewane i niepolewane, a ozdobione rysunkiem malowanym lub wyciskanym.

Jako dopełnienie pożądane do zbioru przedmiotów wyżej wymienionych, z całem uznaniem przyjęte będą na wystawę etnograficzną fotografie typowe we wszelkich rozmiarach, kolorowane lub zwykłe, któreby przedstawiały: *a)* portrety włościan i mieszczan danej okolicy, obojej płci i rozmaitego wieku; *b)* ich ubiory powszednie i świąteczne, letnie i zimowe; *c)* rozmaite obrazy i sceny z życia ludowego; *d)* widoki mieszkań wieśniaczych, wizerunki ich wozów, zaprzęgów i t. p. Również i od pp. fotografów najchętniej przyjęte będą całkowite zbiory tego rodzaju fotografij z rozmaitych okolic kraju, pod warunkiem wszakże niezaprzeczonej ich autentyczności. Naostatek, wszelkiego rodzaju zbiory prywatne pojedynczych przedmiotów lub grup tychże, wymienionych w niniejszym programie, będą przyjęte i umieszczone na wystawie etnograficznej z największą wdzięcznością.

Celem urządzenia przyjęcia Najdost. Następcy Tronu Arcyksięcia Rudolfa, zawiązał się w Tarnopolu komitet, w skład którego weszli reprezentanci trzech powiatów: tarnopolskiego, skałackiego i zbarazkiego, reprezentanci miasta i gminy izraelickiej, reprezentanci duchowieństwa, urzędów, zawodu nauczycielskiego, adwokatów, obywatelstwa i mieszczaństwa bez różnicy narodowości. Czynność swoją rozpoczął komitet już przed miesiącem ukonstytuowaniem się, wyborem komitetu wykonawczego, podziałem na poszczególne sekcye i ułożeniem programu tak ogólnego przyjęcia, jakoteż dla urządzić, się mającej wystawy etnograficznej, ustawienia żywej grupy włościańskiej ludu galicyjskiego, pochodu żniwiarzy i t. p. W skład komitetu wykonawczego weszli: Marszałek tarnopolskiej Rady powiatowej, J. W. Juliusz Korytowski, jako przewodniczący, a pp. dr. Koźmiński, Władysław Fedorowicz, Władysław Boberski i Aleksander Barwiński jako członkowie. Sekretaryat prowadzi p. Władysław Świechło. — W posiedzeniach komitetu wykonawczego, odbywających się regularnie raz na tydzień, biorą udział przewodniczący poszczególnych sekcyj, których jest 10, a mianowicie: sekcya dla urządzenia obywatelskiej straży honorowej, dla oświetlenia, dla korowodu, dekoracyi, wystawy, budownictwa, kwaterunku, dla urządzenia zabawy żniwiarzy, ugrupowania typów włościańskich ludu galicyjskiego i sekcya finansowa.

Notatki literacko-artystyczne.

Pamiętniki ks. Adama Czartoryskiego. (Dokończenie). Podzielono się na dwa oddziały z których każdy składał się z blisko sześćdziesięciu generałów i oficerów. Dwaj Zubowy, Platon i Mikołaj i generał Beningsen, prowadzili pierwszy oddział, który miał się udać wprost do pałacu. Zadaniem drugiego oddziału było przedostać się z innej strony, przez ogród letni do pałacu i temu Pahlen przewodził. Adjutant placu, znający wszystkie kurytarze i przejścia pałacowe, któremi co dnia pełniąc swoją służbę przechodził, wprowadził pierwszy oddział, z przyćmioną latarką w ręku, aż do wejścia do gabinetu cesarskiego, poprzedzającego jego pokój sypialny. Młody służący, będący tego dnia na nocnej służbie, nie chciał puścić spiskowców i zaczął wołać bunt! zdrada! Te krzyki przebudziły Pawła. Wyskoczył z łóżka i pobiegł do drzwi, prowadzących do apartamentu cesarzowej, osłoniętych szeroką portyerą. Na swoje nieszczęście, w chwili napadu nienawiści, sam kazał zamknąć i zabarykadować te drzwi, z których nawet klucz został wyjęty. Krzyk wiernego sługi wystarczył, by zatrwożyć spiskowców. Zatrzymali się pomięszani na schodach i naradzać się poczęli. Książę Zubow, dowódzca, stracił odwagę; zbity z tropu, przerażony, radził by co prędzej umykać; ale generał Beningsen, od którego po części mam tę relacyę, ujął go za ramię i sprzeciwił się odwrotowi. „Co! zawołał, przyprowadziłeś nas aż tutaj i chcesz się teraz cofać? Nadto dalekośmy się posunęli, żeby teraz słuchać twojej niebezpiecznej rady. Nawarzyliśmy piwa, pijmyż go tedy dalej!“ — Hanowerczyk, Beningsen, zadecydował wtedy o katastrofie i o skutkach, jakie pociągnąć miała za sobą dla Rossyi i Europy; należał on do rzędu tych, którzy o spisku dowiedzieli się tego wieczora. Stanął na czele oddziału; najodważniejsi i ci, którzy najbardziej zawzięci byli na Pawła, stanęli tuż za nim. Wchodzą do sypialni i maszerują wprost do łóżka, ale Pawła już w niem nie było, nowy przestrach dla spiskowców.... Szukają go ze świecą w ręku i wkrótce znajdują nieszczęśliwego, schowanego w fałdach portyery, za którą miał nadzieję, że go szukać nie będą. Wyciągają go ztamtąd w koszuli, wpół umarłego ze strachu. Przestrach odjął mu wszelką przytomność i mowę; trząsł się na całem ciele. Posadzono go na krześle przy biurze. Długa, blada, koścista postać generała Beningsena z kapeluszem na głowie i szablą w dłoni, musiała mu się jak straszne widziadło przedstawić. „Wasza C. M. — rzekł generał — jesteś moim więźniem i przestałeś panować; zrzeknij się korony, napisz i podpisz natychmiast akt abdykacyi, na rzecz W. księcia Aleksandra“. Cesarz nie był w stanie odpowiedzieć, włożono mu tylko pióro do ręki. Przygotowano prawdopodobnie wzór aktu, by mu go dać tylko przepisać; drżący, prawie nieprzytomny cesarz, miał się już poddać rozkazowi generała, gdy w tem nowe krzyki słyszeć się dały. Generał Beningsen, po wyrażeniu swej woli cesarzowi, wyszedł, jak mi to sam nieraz opowiadał, by zobaczyć co te krzyki znaczą, przywrócić porządek i zapobiedz, by ani pałacowi, ani rodzinie cesarskiej żadne nie groziło niebezpieczeństwo. Ale zaledwie Beningsen wyszedł, okropna nastąpiła scena.

Nieszczęśliwy Paweł został sam na sam z ludźmi, którzy pałali ku niemu olbrzymią osobistą nienawiścią; z początkiem, stał się on tylko celem ich naigrawań, i niegodnych obelg. Zdaje się jednak, że ci ludzie w swojej nienawiści postanowili naprzód bez wiedzy wodzów spisku, że cesarz musi zginąć. Straszna, a w takim stanie rzeczy prawie nieunikniona katastrofa przyspieszoną była z powodu wyjścia generała Beningsena, i nowych krzyków, które roznamiętnionych napełniały obawą o własne bezpieczeństwo. Hrabia Mikołaj Zubow, atletycznej budowy, był pierwszym, jak mówią, który podniósł rękę na swego monarchę. Raz gdy już początek został zrobiony, nic nie powstrzymało spiskowców. W Pawle widzieli już tylko nieubłaganego wroga; stan biednej ofiary i jej bezbronność nie wzbudziły w nikim litości, przeciwnie czyniły ją w ich oczach pogardy godną, śmieszną i wstrętną. Zaczęto go bić;... jeden ze spiskowców, którego nazwisko wiedziałem, ale go niepamiętam, odwiązał swoją szarfę służbową, i zarzucił ją na szyję cesarza. Cesarz się bronił; niebezpieczeństwo, groza bliskiej śmierci, wróciła mu głos i trochę siły, wciskając jedną rękę, którą zdołał wydrzeć z uścisków spiskowców, między szarfę a swoją szyję, zawołał: „Powietrza! powietrza!...“ W tejże chwili spostrzegł uniform czerwony, noszony wtedy przez oficerów, należących do konnicy, i myśląc, że to syn jego W. książę Konstanty, dowódca tego pułku, przekonany, że on pragnie jego śmierci, znowu krzyknął: „Łaski, łaski mój książę!.... przez litość, powietrza! powietrza!“ Spiskowcy porwali wówczas za rękę, którą cesarz chciał się ratować, i szarfę ścisnęli, ciągnąc za oba końce z namiętną wściekłością. Nieszczęśliwy cesarz wydał już ostatnie tchnienie, a oprawcy wiszą jeszcze u szarfy, ciągają trupa, biją rękami i nogami; wtedy i ci którzy bali się dotąd, łączą się ze sprawcami czynu i przechodzą tych ostatnich w okrucieństwie... Generał Beningsen wrócił. Nie wiem, czy naprawdę był zasmucony tem, co się stało w jego nieobecności, i do czego niczem się nieprzyczynił. Uczynił tylko tyle, że położył koniec tym okropnościom. Tymczasem wołania: „Paweł już nie żyje!“ doszły do uszu wszystkich spiskowców i napełniły ich taką radością, która przeszła granice wszystkich uczuć przyzwoitości i godności osobistej. Rozpraszają się po salach i korytarzach pałacu, rozpowiadając jedni drugim swoje mniemane czyny bohaterskie, jakich dokonali, wielu z nich znajduje sposobność zupełnego upicia się w piwnicach cesarskich. Pahlen, na czele drugiego oddziału, który miał się zabłąkać w alejach ogrodu, wchodzi ze swoją bandą do pałacu w chwili spełnienia czynu. Mówią, lecz nieśmiem twierdzić tego na pewno, że Pahlen zabłąkał się umyślnie, aby w razie nieudania się zamachu, przybiedz niby na ratunek Pawła i wmówić w niego, że jest jego zbawcą. W każdym razie, przybywszy na miejsce katastrofy, umiał okazać się z pozoru bardzo czynnym, i rzeczywiście w ciągu nocy ciągle się zwijał, sypał rozkazami na wszystkie strony, starając się nie zaniedbać niczego, coby dało dowód, że on był pierwszym wodzem spisku, że jemu należała się pierwsza nagroda za zręczność pomysłu i wykonania.

W. książę Aleksander wiedział, iż bliską jest chwila, w której mają namówić jego ojca do abdykacyi na jego korzyść; wiedział, iż to ma tej nocy nastąpić. Dręczony niepokojem, obawą, tysiącem uczuć niewypowiedzianych, które walkę w jego duszy toczyły, rzucił się w ubraniu na łóżko. Około pierwszej w nocy usłyszał pukanie do drzwi, i wszedł hrabia Mikołaj Zubow, z zmienioną twarzą, zaczerwienioną winem i wzruszeniem wskutek dopiero dokonanego morderstwa, zbliżył się do W. księcia, który usiadł na posłaniu, i rzekł mu swym gardłowym głosem: „Wszystko zrobione!“ Co zrobione? zawołał W. książę przerażony.

---

*) Wybierać należy tylko pisanki wyrabiane przez stare wiejskie specyalistki w tym kunszcie, trzymając się dawnej swej techniki i swoich wzorów tradycyjnie ludowych; odrzucać zaś bezwarunkowo wszelkie okazy, ozdobione rysunkami nie ludowemi, lecz naśladowanemi i nowomodnymi u ludu. Co do ilości pisanek, wystarczy po jednym dobrym okazie każdego wzoru głównego z dodatkiem godniejszych uwagi waryantów.

Do przesyłki każdą pisankę zawija się z lekka w kawałek starej gazety i oba końce występujące papieru skraca się przy samem jaju. Poczem układa się je po zwykłego pudełka drewnianego odpowiedniej wielkości i to dość szczelnie, lecz nie ściskając bynajmniej. Układa się tak warstwę do warstwie, aż do samego wierzchu; próżnię niewielką pod wiekiem wypełnia się lekką warstwą pakuł lub waty i przybiwszy wieko, paczka jest do przesyłki gotową z bezpieczeństwem zupełnem.

Miał słuch nieco przytępiony, a może niechciał słyszeć, i bał się rozumieć to, co mu powiedzieć chciano, podczas gdy hrabia Zubow ze swojej strony, obawiał się wyraźnie wyznać co zostało zrobione. To przedłużało rozmowę. W. książę tak był dalekim od myśli, że jego ojciec już nie żyje, że nie przypuszczał nawet tego wypadku. Wreszcie spostrzegł, że hrabia nie tłómacząc się jaśniej, mówił do niego ciągle: Wasza cesarska Mość, podczas gdy W. książę, sądził że zostanie tylko regentem. W krótce też wszelka wątpliwość była niemożliwą i W. książę oddał się największemu smutkowi, najgłębszej rozpaczy....

Z Izby sądowej.

(Zakład zastawnicsy)

Przedostatni dzień rozprawy rozpoczął się odczytaniem pytań, postawionych trybunałowi przysięgłych do zawyrokowania w ogólnej liczbie ośmiu. Pierwsze sześć odnosiły się do sześciu punktów aktu oskarżenia Józefa Kruszewskiego, a mianowicie, 1sze, co do wycofania udziałów, 2gie co do przywłaszczenia kwoty powyżej udziału, 3cie, co do współwiny w zbrodni popełnionej przez K. Gamrata przez zastaw akcyj *l'union de la boucherie,* 4te, co do wyłudzenia bonów, 5te, co do zaniechania, zgłoszenia upadłości, i 6te, co do sporządzania fałszywych bilansów, — dwa pozostałe pytania zaś odnosiły się do dwóch punktów oskarżenia Fortunata Głowackiego, mianowicie: 1sze, co do pobierania pensyi Gamrata i 2gie co do zaniechania zgłoszenia upadłości.

Zast. prok. państwa dr. Sumper wniósł w kwestyi pytań o dodanie pytań dodatkowych, a mianowicie co do 1szego pytania, pytanie ewentualne w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, co do 2go [illegible] zmianę stylizacyi, co do 3go, o pytanie ewe[illegible]lne w k[illegible]unku zbrodni sprzeniewierzenia i [illegible] 7go pytania, pytanie ewentualne w kierun[illegible] zbrodni sprzeniewierzenia.

Obr. dr. [illegible]rożyński sprzeciwił się wnioskom prokuratoryi głównie na tej podstawie, iż ani akt oskarżenia ani rozprawa nie zostały rozciągnięte w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia.

Trybunał po naradzie, przychylił się do wniosku prokuratoryi co do pytania ewentualnego ad 1, przychylił się dalej częściowo do wniosku ad 2, wniosek prokuratoryi ad 3 odrzucił, zaś przychylił się do wniosku ad 7.

Przeciw te, uchwale zastrzegł zast prok. dr. Sumper zażalenie nieważności.

Zabrał głos zastępca prok. państwa, dr. Sumper i w obszernym przedmiotowym wywodzie starał się wykazać winę obudwn oskarżonych. Przechodząc punkt za punktem według aktu oskarżenia, podniósł w swem zakończeniu wagę strat i krzywd wyrządzonych wielkiej liczbie ludzi przez upadek Zakładu zastawniczego, przyczem podniósł z naciskiem, iż każdy bilans Zakładu był fałszywym, każdy zysk, każda liczba fikcyą.

Po wywodzie p. prokuratora zabrał głos obrońca, dr. Ostrożyński, który rozpoczął swą obronę temi słowy: Imię człowieka uczciwego staje się często pastwą zbiegu okoliczności — ślepa fatalność mija winnych, a dosięga niewinnych. Gdyby ktoś przed kilkn laty powiedział, że Józef Krnszewski będzie siedział na ławie obwinionych pod zarzntem aż sześciu karygodnych czynów, nikt nie dałby tym słowom wiary. W jędrnych i z zapałem wygłaszanych wyrazach zwrócił się obrońca dr. Oztrożyński do ogólnego znaczenia oskarżenia, wykazując tegoż braki, bezpodstawność i tkwiącą w niem żywą dążność do imputowenia Józ. Kruszewskiemu zamiarów wyzyskiwania Zakładu zast. dla swoich celów osobistych. Przechodząc koleją lata pobytu Józ. Kruszewskiego w Zakładzie zast., wykazał obrońca, iż pokrycie przez niego niedoboru w r. 1878 nie było zbrodnią, jak to nazwał akt oskarżenia, ale było to ze strony tegoż ofiarą dla dobra Zakładu czyli jego wierzycieli. Bezpodstawne to pojmowanie faktu pokrycia niedoboru w pierwszym roku istnienia Zakładu, wlecze się drogą spadku z roku na rok aż do upadku Zakładu i staje się podstawą do zarzutu nieuzasadnionego fałszywości bilansów i fikcyjności zysków. Drugi rok istnienia przyniósł 5 prc dywidendy, zaś wydawanie udziałów, nieściągalność weksli i inne nieprawidłowości, zarzncone aktem oskarżenia w tym okresie, dowodzą tylko uchybień przeciw statutom Zakładn i mogą być przedmiotem procesu cywilnego, ale nigdy procesu kryminalnego, gdyż w niczem nie dowodzą złej woli i działania na czyjąkolwiek szkodę z zamiarem. Mimo to jednak nawet i redukcya płac dyrektorów, i wzrost agend Zakładu i rewizye statutu z tego okresu, wyszły tylko z inicyatywy nie czyjej innej — jak Józ. Kruszewskiego. Trzeci rok przyniósł 5% dywidendy, czwarty rok zaś 6% dywidendy i 2% superdywidendy, i w tedy właśnie, w roku czwartym istnienia Zakładu, najkorzystniejszym, wystąpił z Zakładu Józ. Kruszewski. Sam ten fakt jest wymownym dowodem, że występując wtedy, gdy zysk Zakładu wzrósł, a więc nie z powodu jakichś strat, nie mógł być Józef Kruszewski winnym upadku Zakładu. Od chwili wystąpienia jego datuje się też ciągły coraz szybszy upadek instytucyi. „Wiem — mówił dalej dr. Ostrożyński — że z tego miejsca nie powinienem podnosić zasług człowieka, którego, mojem zdaniem, tylko dziwny zbieg okoliczności i brak właściwego winowajcy zaprowadziły na ławę oskarżonych, bo mojem zadaniem nie jest wykazywać jego zasługi, ale oczyścić go z zarzutów mu czynionych, — ale wiem także, że uczyniłbym mu krzywdę, gdybym nie powiedział, że on jeden poczciwą swą ręką podtrzymywał chwiejący się Zakład i że Zakład ten runął właśnie wtedy, gdy tej poczciwej ręki zabrakło."

Przechodząc do szczegółów aktu oskarżenia, wykazał obrońca liczbowo, iż nie, jak twierdzi 1szy punkt aktu oskarżenia, Kruszewski pobrał z Zakładu rozmaite sumy, ale owszem (a opiera się przytem na orzeczeniach znawców) Kruszewski jeszcze 1281 zł. w Zakładzie do dzisiejszego dnia zostawił; że przy pożyczkach na rachunek bieżący nie postępował może całkiem według statutu, być może, ale statut Zakładu nie jest kodeksem karnym, a więc uchybienia przeciw statutowi nie są uchybieniem przeciw ustawie karnej. Co do 2go punktu aktu oskarż., podniósł obrońca dziwny rozdział tego samu faktu na dwie osobne zbrodnie; co do 3go, wszelki brak udziału w czynie, przez kogo innego popełnionym; co do 4go, brak podstawy i dowodów; co do 5go i 7go, fałszywe ocenienie realnego stanu rzeczy, który tylko ze stanowiska chwili istnienia Zakładu ocenionym sprawiedliwie być może.

Kończąc, rzekł obrońca: Wykazałem aż nadto bezpodstawność oskarżenia we wszystkich możliwych kierunkach; a jeśliby głos obrońcy, przemawiającego do was, panowie przysięgli, tym razem z pełnem przekonaniem, nia miał znaleźć echa, to usłnchajcie głosu samego oskarżonego: „byłem łatwowierny, ale uczciwy." Niech te dwa słowa w jedną związane całość, usprawiedliwią go w oczach waszych i stanowią całą jego obronę; niemi zamykam moje wywody i szukam w nich dla oskarzonego sprawiedliwości przed trybunałem waszego sumienia."

Obr. dr. Górecki, odwołując się do wywodu dr. Ostrożyńskiego, wykazywał bezpodstawność oskarżenia i sprzeczności zasadnicze, gdyż w pierwszym uczynionym Fort. Głowackiemu przez akt oskarżenia zarzucie, podniesioną jest jako wina ta okoliczność, iż przywłaszczał sobie część pensyi dyrektorskiej, nie będąc dyrektorem, ale pracując za tegoż, natomiast drugi punkt tego samego aktu oskarżenia zarzuca Fort. Głowackiemu zaniechanie zgłoszenia upadłości, a więc nie spełnienie obowiązku swego — jako dyrektor Zakładu zast. W jednym i tym samym akcie oskarżenia spotyka go przeto zarzut oparty na tem, iż nie był dyrektorem, i zarzut, oparty na tem, iż był dyrektorem. Zasadnicza ta sprzeczność w oskarżeniu przemawia najwymowniej o tegoż bezpodstawności. Rozprawa zaś zbyt jasuo wykazała, iż Fort. Głowacki formalnie dyrektorem Zakładu nie był, chociaż faktycznie obowiązki takowego spełniał i jawnie z wiedzą Rady nadzorczej i kontroli i ich milczącem przyzwoleniem część płacy dyrektorskiej tytułem wynagrodzenia pobierać miał prawo i podstawę. Nie będąc jednak rzeczywistym dyrektorem, lecz tylko zaregestrowanym prokurzystą Zakładu, nie miał ani obowiązku, ani prawa do zgłaszania upadłości Zakładu. Jeden i drugi zarzut, uczyniony Fort. Głowakiemu, nie mają przeto żadnej a żadnej podstawy.

Po replice p. zast. prokuraroryi państwa i duplice obrony i nader wyczerpującem resumé p. przewodniczącego trybunału, udali się sędziowie przysięgli do izby obrad, zkąd po godzinnej naradzie wróciwszy, ogłosił zwierzchnik, p. Smolka, następujący werdykt:

Na I. pytanie, co do zarzutu uczynionego Józefowi Kruszewskiemu o nieprawne wycofywanie udziałów, odpowiedziano 10 głosami nie

Na II. pytanie, co do zarzutn uczynionego Józefowi Kruszewskiemu o przywłaszczenie sobie ponad udziały i bez pokrycia kwoty nad 300 zł. z funduszów zakładu zastaw., odpowiedziano 10 głosami nie.

Na III. pytanie, co do zarzutu uczynionego Józefowi Kruszewskiemu o współwinę w wyrządzeniu zakładowi zast. szkody 7400 złr. przez przyjęcie akcyi *l' union de la boucherie,* odpowiedział trybunał przysięgłych jednogłośnie nie.

Na IV. zapytanie, co do zarzutu uczynionego Józefowi Kruszewskiemu o nieprawne wycofywanie bonów z kasy zakładu zast., odpowiedziano 10 głosami nie.

Na V. pytanie, co do zarzutu zaniechania zgłoszenia upadłości przez Józefa Kruszewskiego odpowiedziano 9 głosami nie.

Na VI. pytanie, co do zarzutu uczynionego Józefowi Kruszewskiemu w sprawie sporządzania fałszywych bilansów, odpowiedziano 9 głosami nie.

Na VII. zapytanie, co do zarzutu uczynionego Fortunatowi Głowackiemu o nieprawny pobór pensyi dyrektorskiej, odpowiedziano jednogłośnie nie.

Na VIII. zapytanie, co do zarzutu uczynionego Fortunatowi Głowackiemu o zaniechanie zgłoszenia upadłości zakładu odpowiedziano jednogłośnie nie.

Na IX. zapytanie, ewentualne co do Józefa Kruszewskiego w kierunku popełnienia sprzeniewierzenia, odpowiedziano 11 gł. nie.

Na X. zapytanie, ewentualne co do Józefa Kruszewskiego w kierunku popełnienia sprzeniewierzenia, odpowiedziano 9 gł. nie.

Na XI. zapytanie, ewentualne co do Fortunata Głowackiego w kierunku zbrodni sprzeniewierzenia, odpowiedziano jednogłośnie nie.

Na podstawie tego uniewiniającego werdyktu sędziow przysięgłych wydał trybunał wyrok nwalniający obu oskarżonych.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Krakowska kasa oszczędności.

Kraków, 15 maja.

(*h*) Coroczne walne zgromadzenia wydziału wielkiego krakowskiej Kasy oszczędności budzą w naszem mieście wielkie zajęcie, po pierwsze dlatego, że to instytucya prawdziwie i szczerze krakowska, a powtóre dlatego, że z czystego zysku tej Kasy idzie *pars leonina* na cele szlachetne publiczne. Na posiedzeniu wydziału wielkiego, które się odbyło w ubiegły piątek, przewodniczył prezydent miasta, dr. Szlachtowski, obecnym zaś był z ramienia Rządu p. Henryk Link, komisarz tutejszego Starostwa. Dyrektor Kasy, p. Franciszek Ślęk, złożył szczegółowe sprawozdanie za rok ubiegły, z którego widoczny rozwój Kasy w każdej gałęzi jej czynności. Dość powiedzieć, że w porównaniu z r. 1885 przychód gotówki był większy o 1,725.256 zł. 2 ct., rozchód większy o 1,690.585 zł. 44 ct., ogólny obrót kasowy większy o 3,415.841 zł. 46 ct.

Stan wkładek wynosił 1 stycznia 1886 na 19.350, książeczkach złr. 8,692.286·79. Do tego: a) wkładki od 1 stycznia do 31 grudnia 1886 od 22 716 stron między temi nowych książeczek 7.095, 4,356.635·43 zł. b) dnia 30 czerwca i 31 grudnia 1886 nieodebrane i do kapitału dopisane procenta zł. 352.285·52. Razem książeczkę wkład. 26.445, ogólna suma wkładek 13,401.207·64 złr. Od tego: Zwrócone 21.616 stronom z umorzeniem książeczek 5.665, zł. 4,059.269·31. Zostaje kapitał wkładkowy d. 31 grudnia 1886 na książeczkach 20.780, zł. 9,341.938·33.

Bardzo ważnym jest obraz stanu kasy zaliczkowej na kredyta osobiste, którą dyrekcya stworzyła w tym celu, by nieść pomoc ubogim rękodzielnikom. Opłaca się tu za pożyczkę 4 prc. rocznie a zaciąga takową na prosty skrypt dłużny za poręczeniem jednej osobby. Dzieło udało się dyrekcyi i niesie prawdziwą pomoc.

Ogólny zysk z obrotów 1886 r., który przenosi się do stałego funduszu rezerwowego, wynosi 74,141 zł. 56 ct., prócz odsetek, jakie przynosi fundusz rezerwowy, odsetki te bowiem zostają doliczane specyalnie do tego funduszu i oddzielnie są administrowane.

Wiele też znaczą w gospodarce Kasy fundusze rezerwowe, które z doliczeniem powyższego zysku z roku ubiegłego, tudzież funduszu kasy zaliczkowej, stanowią własny majątek Kasy w łącznej sumie 868.745 złr. 49 cent., co odpowiada prawie $9^1/_3$ prct. dłużnych wkładek. Te fundusze są bardzo ważne na chwile podobnej trwogi, jaka niedawno panowała. Kasa nasza nie potrzebowała uciekać się jeszcze do funduszów rezerwowych, zaspakajając żądania zwrotu z innych źródeł, a jak daleko mogła iść ze zwrotami, dowodzi nienaruszony zupełnie fundusz rezerwowy. Uznał tę gospodarkę wydział wielki i podziękował za to dyrekcyi Kasy, uchwalając zarazem absolutoryum.

Z czystego zysku przeznaczono 11.900 złr. dla instytucyj dobroczynnych, oraz na cele publiczne, mianowicie 5500 złr. na budowę teatru w Krakowie i 1500 złr. na rzecz Wystawy krajowej. Oprócz tego przeznaczono 2000 złr. na wzmocnienie funduszu kasy zaliczkowej, 6000 złr do funduszu emerytalnego urzędników i sług, 8185 złr. na remunaracye.

Syndykiem Kasy wybrany dr. F. Jakubowski; asystentami mianowani pp. Marceli Popielecki i Aleksander Stypkowski.

*** **Targ zbożowy.***) Dnia 16go maja 1887 r.

Lwów, pszenica 8·50 do 8·95, żyto 5·30 do 5·75, jęczmień 4·— do 7·—, owies 3·80 do 4·50, groch 4.75 do 7·—, wyka 3·80 do 4·50, rzepak —·— do —·—, lnianka —·— do ——, koniczyna czerwona 25·— do 44·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka 48·— do 60·—.

Tarnopol, pszenica 8·30 do 8·70, żyto 5·10, do 5·60, jęczmień browarny —·— do 6·70, owies 3·70 do 4·50, groch 4·50 do 7·—, wyka 3·85, do 4·40 rzepak n. —·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·— do 42·—, koniczyna biała 40·— do 48·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, pszenica 8·25 do 8·65 żyto 5·— do 5·55, jęczmień 4·— do 6·70 owies 3·50 do 4·25, groch 4·25 do 6·50, wyka 3·50 do 4·50, rzepak n. 9·— do 9·—, lnianka —·— do —·—, koniczyna czerwona 22·—, do 40·—, koniczyna biała 37·— do 50·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Jarosław, pszenica 8·80 do 9·10, żyto 5·80 do 6·10, jęczmień 4·25 do 7·25, owies 4·10 do 4·50, groch 4·75 do 7·—, wyka 4·— do 4·75, rzepak n. 9·— do —.—, lnianka —.— do —·—, koniczyna czerwona 25·— do 40·—, koniczyna biała 40·— do 55·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo neto bez worka.

Chmiel od 3·— do 30·— zł. za 56 kilo loco Lwów nominalnie.

Okowita gotowa za 10.000 liter prc. loco Lwów 22·75 do 24·25 zł.

Usposobienie spokojne.

*) Przedruk wzbroniony.

OSTATNIA POCZTA

Komitet wybrany z łona Rady miejskiej na ostatniem jej posiedzeniu zebrał się w sobotę pod przewodnictwem prezydenta E. Mochnackiego, celem bliższego porozumienia się w sprawie przygotowań, jakie mają być przedsięwzięte z okazyi zapowiedzianego przyjazdu do Lwowa Najd. Cesarzewicza Rudolfa. Na tem zebraniu wybrano komisye: pochodowo-serenadową, straży obywatelskiej i dekoracyjną, a zarazem uchwalono zaprosić plakatami ogół obywateli do popierania swym udziałem poszczególnych komisyj.

Dzisiaj wieczorem odbędzie posiedzenie komisya straży obywatelskiej.

Najj. Pan, Najd. Cesarzewicz, Najd. Arcyksiążęta Wilhelm i Rainer powrócili przedwczoraj do Wiednia z obozu w Bruck nad Litawą.

Najj. Pani przybyła przedwczoraj o godzini 9 z rana do Sinaia, gdzie na dworcu kolejowym powitali Jej Ces. Mość król i królowa rumuńscy. Z Sinaia udali się Dostojni Państwo do zamku Pelesz.

Na cześć przybyłego do Wiednia następcy tronu sasko-weimarskiego, Karola Augusta, odbył się wczoraj u Najj. Pana obiad dworski, na który otrzymali zaproszenie członkowie ambasady niemieckiej.

W tych dniach przybędzie do Wiednia i zabawi dni kilka u swej siostry, księżnej modeńskiej Adelgundy, książę regent bawarski. Książę odbędzie tę podróż w ścisłem *incognito.*

C. k. poseł przy dworze rumuńskim, hr. Agenor Gołuchowski, otrzymał, jak się dowiaduje *Budap. Corr.* dłuższy urlop, w czasie którego uda się do Paryża, w celu zwinięcia swego domu i załatwienia prywatnych interesów. Z końcem maja powróci hr. Gołuchowski wraz z rodziną do Bukaresztu i obejmie definitywnie kierownictwo poselstwa.

Izba deputowanych załatwiła wreszcie w sobotę etat Ministerstwa wyznań i oświaty i przystąpi dzisiaj do dyskusyi nad budżetem Ministerstwa skarbu, który w latach poprzednich ciągnął się zazwyczaj przez 6 do 8 posiedzeń. Do *Politik* telegrafują, iż ze względu na powolny przebieg obrad budżetowych nie da się prawdopodobnie zrealizować projektu, aby sesya bieżąca mogła być zamkniętą przed Zielonemi Świątkami, owszem należy się pogodzić z myślą, iż sesya potrwa do 8 czerwca. Zamiar odbywania wieczornych posiedzeń musiał być na razie zaniechanym, albowiem w przeciwnym razie właściwe komisye niemogłyby załatwić dwóch przedłożeń, na które Rząd szczególniejszą kładzie wagę. Są niemi ustawy o reformie pocztowych kas oszczędności i o kolejach lokalnych.

Dzisiaj zbierze się komisya ugodowa Izby panów, celem wzięcia pod obrady uchwalonej już przez Izbę deputowanych ustawy o kwotach. Zdaniem *Presse,* nie ulega żadnej wątpliwości, że przedmiot ten stanie na porządku dziennym pełnej Izby jeszcze w ciągu bieżącego tygodnia. Ponieważ węgierska Izba deputowanych załatwiła już ustawę o kwotach, a Izba magnatów uczyni to samo w dniach najbliższych, przeto wszystkie ustawy ugodowe będą mogły być jeszcze przed Zielonemi Świątkami przedłożone do Najw. sankcyi. Równocześnie z publikacyą tych ustaw nastąpi ogłoszenie noweli cłowej.

Austro-węgierska konferencya cłowa odbyła przedwczoraj w Peszcie dwa posiedzenia. Na przedpołudniowem prowadzono prace w sprawie zredagowania spisu

towarów i instrukcyj, na przedwieczornem zaś rozpoczęto narady w kwestyi rozporządzeń, jakie mają być wydane do urzędów cłowych.

Do *Polit. Corresp.* donoszą z Pesztu, iż na dzisiejszem lub jutrzejszem posiedzeniu prezes gabinetu Tisza odpowie na interpelacyę deputowanego Iranyi'ego co do przedwstępnych dziejów okupacyi Bośnii i Hercegowiny.

Obie Izby sejmu pruskiego zostały przedwczoraj zamknięte orędziem królewskiem, odczytanem przez ministra Puttkamera.

Izba poselska załatwiła na ostatniem posiedzeniu szereg petycyj, a między temi petycyę mieszkańców Poznania o pozwolenie uczenia się dzieciom polskim przedmiotu religii w języku polskim. Po przemówieniu deputowanego Jarochowskiego, Izba przeszła nad tą petycyą do porządku dziennego. Izba panów przyjęła w całości uchwalony przez Izbę deputowanych projekt ustawy o podziale powiatów w Wielk. Księstwie Poznańskiem i Prusach Zachodnich.

Parlament niemiecki rozpocznie swe ferye dnia 25go b. m. i zbierze się na nowo d. 8 czerwca.

Reichsanzeiger ogłasza rozporządzenie urzędu kanclerskiego, zapowiedające rozszerzenie fortyfikacyj Poznania, Strassburga i Metzu.

Według *Nordd. Allg. Zeitung*, cesarz Wilhelm chce wziąć udział w zapowiedzianej na 3go czerwca uroczystości rozpoczęcia budowy kanału, mającego połączyć morze Północne z Bałtykiem, a w dniu 5 czerwca udać się do Lignicy na uroczystość 60-letniego jubileuszu zamianowania go szefem królewskiego pułku grenadyerów.

Komisya kolonizacyjna w całym komplecie obraduje już od dni kilku w Poznaniu. Przedmiotem jej narad ma być głównie nabywanie gospodarstw włościańskich, które łatwiej dadzą się kolonizować, aniżeli wsie rycerskie.

Przesilenie w Serbii ukończyło się cofnięciem dymisyi gabinetu Garaszanina, który będzie urzędować nadal w dotychczasowym składzie.

Do *Pol. Corr.* telegrafują z Belgradu, iż zupełnie bezpodstawne są doniesienia dzienników zagranicznych, jakoby podróż królowej Natalii do Krymu pozostawała w związku z polityką. Królowa udała się w podróż wyłącznie dla poratowania zdrowia.

Wys. Porta wysłała do Krety znaczniejsze posiłki wojskowe, komendant Edhembasza miał bowiem zaraportować, iż musi być przygotowanym na wszelkie ewentualności, jakie mogą zajść w ciągu lata.

Do *Journal des Débats* telegrafują z Aten: Kreteńskie zgromadzenie narodowe, w którem mają przewagę chrześcianie, uchwaliło dekret, rozkazujący ludności niepłacenia podatków, albowiem Wys. Porta nie chce przystać na obniżenie podatków. Sytuacyę na Krecie uważają powszechnie za poważną.

Według depesz niedzielnych z Paryża, skrajna lewica przyłączyła się do rezolucyi komisyi budżetowej i ma zamiar wystąpić w Izbie z poprawką, przychylną gabinetowi. Jako pogłoskę notują także, że minister skarbu, Dauphin, ustąpić chce dobrowolnie, a tekę jego objąłby Clamagorau.

Temps doradza, ażeby Goblet zdecydował się w imieniu ministerstwa oświadczyć w Izbie, iż rząd pragnie takiego budżetu, któryby wykazywał równowagę, że uczyni to przy pomocy reform i oszczędności, ale że robota taka wymaga czasu. Powinien więc, według *Temps*, oznaczyć termin na rok 1889 a w budżecie na rok 1888 zadowolić się tymczasowem rozwiązaniem, któreby było na teraz i na przyszłość, jeżeli nie zadawalniające, to przynajmniej pomyślne. Innego wyjścia z trudności, jak *Temps* mniema, na teraz nie ma. Ten sam dziennik zapewnia w końcu, że większość Izby przeciwną jest politycznemu przesileniu.

Komisya inicyatywy Izby deputowanych postanowiła wziąć pod obrady wniosek, czy nie byłoby na czasie pomyśleć o budowie nowego pałacu parlamentarnego na miejscu Tuileryów.

Kreutzzeitung i inne dzienniki wyrażają obawy z powodu zapowiedzianego we Francyi uruchomienia armii na próbę. „Chorobliwa drażliwość, mówi *Kreutzzeitung*, partyi odwetu w połączeniu z faktem, że na czele armii znajduje się awanturnik, przy możności, dalej, rzucenia z zachodu na wschód Francyi znacznych korpusów, musi budzić uczucie obawy, tembardziej, że trudno będzie skontrolować rozmiar uzbrojeń."

Brukselski *Nord* pisze: W obec coraz częściej wznawianej pogłoski o zawarciu rossyjsko-francuskiego aliansu, mamy obowiązek oświadczyć otwarcie i stanowczo, że carowi Rossyi przyświeca tylko jeden cel, utrzymanie pokoju. Dla osiągnięcia tego celu, mniema panujący Rossyi, że przedewszystkiem utrzymać obowiązany mocarstwu swemu bezwarunkową swobodę akcyi. To nie jest dla nikogo ani groźbą, ani dodawaniem otuchy i każdy może skorzystać z tego.

Do *Pol. Corr.* domoszą z Londynu, że zawarta pomiędzy Francyą a Anglią umowa co do terytoryum Somali w zatoce Adenu ma jedynie za cel niedopuścić do zatargów w przyszłości, umowa ta jednak nie przesądza o wzajemnem uznaniu obustronnych posiadłości tamże. Umowa określa tylko linię demarkacyjną, po za którą nie wolno obu państwom rozszerzać swego wpływu, do czego się zobowiązały tak Francya, jak Anglia. Każde z państw zatrzymuje swoje dotychczasowe pozycye, z wyjątkiem nieznacznej wysepki Murkal, którą Anglia pozostawia Francyi.

Z londyńskich kół urzędowych donoszą o umowie zawieranej przez H. D. Wolffa, że umowa wprawdzie zawiera termin ewakuacyi Egiptu, że jednak wszelkie warunki, pod któremi ma to nastąpić, zabezpieczają zupełnie interesa Anglii i wykluczają możność zajęcia stanowiska Anglii w Egipcie przez inne mocarstwo.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 16 maja. Najj. Pani opuściła wczoraj o godzinie 4 po południu po dwudniowym pobycie zamek Pelesz i odprowadzona aż do Predolu przez króla rumuńskiego i jego małżonkę, wyjechała z powrotem do Wiednia. O godzinie w pół do 6tej wieczorem przybyła Monarchini do Kronstadtu, zkąd po pięciominutowym odpoczynku udała się w dalszą podróż.

Kraków, 16 maja *(Tel. prywatn.)* Stan zdrowia dr. Zyblikiewicza budzi wielkie obawy. Nadzieja utrzymania go przy życiu, jakkolwiek słaba, nie jest zupełnie straconą.

Wiedeń, 16 maja. *(Tel. prywatn.)* Przebieg wczorajszego uroczystego przedstawienia w teatrze nadwornym z okazyi 25-letniego jubileuszu nadwornej artystki, pani Wolter, był ze wszechmiar świetny. Publiczność zasypała artystkę kwiatami i wieńcami i wywołała ją kilkanaście razy. Po przedstawieniu odbył się w hotelu francuskim bankiet na cześć jubilatki.

Wiedeń, 16 maja. *(Tel. prywatn.)* Przed przestankiem *Brunn am Gebirg* wykoleiła się wczoraj, skutkiem usunięcia się nasypu, maszyna tramwaju parowego i wraz z służbą stoczyła się z wysokości trzech metrów. Oba wozy, z 25 podróżnymi, zatrzymały się jednak na relsach. Tylko jeden palacz odniósł lekkie skaleczenie.

Wiedeń, 16 maja. *(Tel. prywatn.)* Donoszą z Paryża, iż dzisiaj ma się rozstrzygnąć francuskie przesilenie gabinetowe. Pojawiają się różne kombinacye co do składu przyszłego gabinetu. Nazwiska Clémenceau, Ferry i Boulanger figurują na liście kandydatów na posadę prezesa ministerstwa.

Berno, 16 maja. Ustawa alkoholowa wraz z monopolem związkowym dla rozsprzedaży wódki została przyjęta przy powszechnem głosowaniu 252.791 głosami przeciw 127.474 głosom.

Bukareszt, 16 maja. Królowa serbska wyjechała z tąd dzisiaj w nocy. W Jasach zatrzyma się dzień jeden, poczem uda się w dalszą podróż do Krymu.

Petersburg, 16 maja. *Prawiet. Wiestnik* donosi: Car, carowa, następca tronu i W. książę Jerzy wyjechali wczoraj do południowej Rossyi.

Paryż, 16 maja. Według dziennika *Univers*, papieskim sekretarzem stanu ma być mianowany kardynał Rende.

Londyn, 16 maja. Królowa dokonała wczoraj w sposób uroczysty aktu otwarcia pałacu ludowego, zbudowanego na krańcu wschodniej dzielnicy miasta. W uroczystości wzięli udział członkowie domu królewskiego i niezliczone tłumy publiczności.

Wiedeń, 16 maja. Najmłodsza, licząca 12 wiosen życia, córka JE. p. Prezydenta Ministrów, hr. Taaffego, hrabianka Klementyna Taaffe, zmarła wczoraj wieczór na szkarlatynę. Zwłoki jej zostaną jutro przewiezione do grobowca rodzinnego w Ellischau (Czechy).

Sofia, 16 maja. Doniesienia dzienników zagranicznych o nastąpić mającem zwołaniu sobranja, celem proklamacyi niezawisłości Bułgaryi, jakoteż doniesienie o braku pieniędzy w kasach państwowych, są całkiem bezpodstawne. Wszystkie wypłaty odbywają się z całą punktualnością, również budowa kolei prowadzi się dalej z wszelką skrzętnością.

New-York, 16 maja. Według doniesień tutejszych dzienników zakupuje jakaś spółka ogromne ilości pszenicy, w samem Chicago zakupiła czterdzieści milionów buszli.

Odpowiedzialny Redaktor Adam Krechowiecki

Nadesłane.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 14 maja 1887.

	płacą		żądają		
	walutą austr.				
	złr.	ct.	złr.	ct.	
1. Akcye za sztukę.					
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	205	—	208	25	bez kupona
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	222	50	226	—	
Banku hip. galic. po 200 zł. w. a.	284	—	290	—	
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	215	—	220	—	
2. List. zast. za 100 zł.					
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	—	—	—	—	
„ „ „ 5 pr. w. a.	99	15	100	15	
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	101	60	102	60	bez kupona bieżącego
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	96	—	97	50	
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	100	55	101	55	
„ „ „ 4 pr. w. a.	95	50	96	50	
„ „ „ 5 pr. los. w 37 l.	100	55	101	55	
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	92	50	93	50	
„ „ 4½ prc. „ „ 52	99	—	100	—	
„ „ 4 prc. „ „ 56	92	—	93	—	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		47	50	—	
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		41	44	—	
3. Listy dłużne za 100 zł.					
Ogóln. rol. kred. Zakładu dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.		—	—	—	
4. Obligi za 100 zł.					
Indemniz. galic. 5 pr. m. k.	104	60	105	60	
Oblig. Komunale gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	100	—	101	—	
Obligi komunalne Banku krajowego 5. pr, w. a. I emisyi					
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	103	50	105	50	
Pożyczki kr. z r. 1883 po 4½ pr. wa.	94	50	96	50	
5. Losy miasta Krakowa	16	—	18	—	
„ „ Stanisławowa	28	50	31	—	
6. Monety					
Dukat holenderski	5	87	6	—	
Dukat cesarski	5	90	6	02	
Napoleondor	10	02	10	12	
Półimperyał	10	34	10	45	
Rubel rossyjski srebrny	1	54	1	64	
„ „ papierowy	1	11½	1	13½	
100 marek niemieckich	61	75	62	45	

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 13 maja 1887.

1. Dług państwa.	płacą	żądają
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listopad	81.40	81.60
luty-sierpień	81.40	81.60
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	82.45	82.65
kwiecień-październik	82.65	82.85
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	128.—	129.—
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	135.75	136.25
„ „ 1860 po 100 złr. 5. prc.	136.25	136.75
„ „ 1864 po 100 złr.	165.50	166.—
„ „ 1864 po 50 złr.	164.75	165.25
Renty Com. po 42 litr. austr.	159.50	160 —
Listy zastw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	—.—	—.—
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881	97.05	97.20
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc.	112.—	112.15
2. Obligacye indem. 5 prc. (za złr. m. k.)		
Czech	109.—	—.—
Bukowiny	104.25	105.—
Galicyi	104.70	105.40
Niższej Austyi	109.—	110.—
Siedmiogrodu	104.50	105.40
Węgier	105.—	105.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	103.—	103.50
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	279.90	280.40
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	545.—	550.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	231.—	231.50
Banku austro-węgiersk. a 600 zł.	878.—	879.—
Kol. Albrechta a 209 zł. w srebrze	—.—	53.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500 zł. m.	340.—	341.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	—.—	—.—
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 100 zł. m. k.	2488	2492
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	205.75	206.—
Lwów-Czern. kol i po 200 zł. wa. war.	223.75	224.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	225.50	226.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	77.75	78.25
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	169.50	170.—
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. 4½ pr. w złocie w 50 l.	100.90	101.30
„ „ „ premiowe po 3 prc.	101.—	101.50
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los w 18 l. 6. pr.	99.—	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.50	102.25
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.—	99.50
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc.	95.50	96.30
„ „ „ „ „ po 5 prc.	100.75	101.—
„ „ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	100.75	101.—
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 52½ l.	99.—	96.75
Obligi komunalne Banku krajowego 5 prc. w. a. I emisyi	100.25	100.75
Gal. banku hip. po 5 prc.	101.50	—.—
Banku austro-węgiersk. po 5 prc.	100.75	101.—
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 prc.	102.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc.	102.—	102.50
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a	100.75	101.25
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 prc. w srebrze	100.25	—.—
Kolej północna po 100 zł. m. k.	100.20	100.80
„ „ po 100 zł. w. a.	—.—	—.—
Kolej gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	100.70	101.—
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal)	100.—	100.50
Kol. gal. Lwów.-Czer.-Jass. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884	82.—	82.40
z r. 1884	89.30	89.90
z r. 1868	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	101.20	101.70
6. Losy.		
Inst. kr. dla han. i pr. po 100 zł. w.	174.75	175.25
Clarego po 40 zł. m. k.	44.25	—.—
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	113.75	114.25
Keglevicha po 10 zł. m. k.	23.—	25.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.—	17.50
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	19.50	20.—
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	48.25	49.25
Palfiego po 40 zł. m. k.	43.75	44.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	14.60	14.90
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	9.—	9.30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	18.—	19.—
Salma po 40 zł. m. k.	57.50	58.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	55.75	56.25
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	30.—	31.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	137.—	137.75
„ „ po 50 zł. w. a.	68.—	69.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	35.50	36.—
Windischgratza po 20 zł. m. k.	43.75	44.25
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	127.—	127.30
Paryż za 100 ft.	50.32½	50.40
Kurs złota.		
Dukat cesarski men.	5.96.—	5.98.—
„ pełnej wagi	5.93.—	5.95.—
Korona	—.—.—	—.—
20 frankówka	10.05½	10.06½
Rossyjski imperyał	10.37.—	10.39.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—
Srebro	—.—.—	—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

dnia 14 maja 1887.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	81	40
„ „ „ w srebrze	82	60
Renta w złocie	112	15
5 prc. austr. renta marcowa	97	05
Akcye banku wiedeńskiego	878	—
„ „ kredytowego	281	—
Londyn	127	—
Napoleondor	10	05½
Dukat cesarski men.	5	98
100 marek niemieckich	62	35½

Licytacye.

L. 772. (3598 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Załościach, podaje do powszechnej wiadomości, że celem ściągnięcia należytości Berla Steina w ilości 126 złr. i 108 złr. w. a. z pn., odbędzie się w Milnie dnia 3go czerwca 1887 i dnia 17 czerwca 1887, o godzinie 10 przed południem, publiczna sprzedaż ruchomości dłużnika niewiadomego z życia i miejsca pobytu, Kajetana Rogalskiego, pomiędzy którymi znajdują się meble, suknie i narzędzia gospodarcze.

Na pierwszym z wyznaczonych terminów, przedmioty na licytacyę wystawione, będą tylko za cenę szacunkową, lub za wyższą, na drugim zaś za niższą cenę sprzedane.

O czem się chęć kupna mających, a niewiadomego z życia i miejsca pobytu Kajetana Rogalskiego z tem wezwaniem zawiadamia, ażeby ustanowionemu dla niego kuratorowi Samuelowi Berowi, dw. im. Schwerdfingerowi z Załoziec, potrzebnej udzielił informacyi, lub innego pełnomocnika ustanowił i o tem sąd tutejszy zawiadomił, gdyż w razie przeciwnym skutki zaniedbania, sam sobie przypisać będzie musiał.

C. k. sąd powiatowy

Załośce, dnia 30 marca 1887.

L. 9702. (3597 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Zborowie, podaje do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia wierzytelności, galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w Krakowie, w kwocie 500 zł. w. a z pn., odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 8go czerwca, 12 lipca i 16 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż realności, pod l. k. 392, wykazem hipotecznym l. 133 gminy Zborów objętej, stanowiącej własność Kazimierza Grygiera z tem, iż na pierwszych dwóch terminach, realność ta za, lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie, także i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 1150 zł.

Wadyum 115 zł.

Akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zborów, dnia 12 grudnia 1886.

L. 5190. (3596 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Żółkwi, ogłasza niniejszem, że celem wydobycia kwoty 367 zł. 9 ct. w. a. z pn, odbędzie się dnia 1 czerwca 1887 i dnia 8 lipca 1887, każdym razem o godz. 10 rano w zabudowaniu sądowym, egzekucyjna publiczna sprzedaż realności pod l. k. 43 w Skwarzawie nowej położonej, wykazem hipotecznym l. p. 190 tejże gminy objętej, na Józefie Kule zaintabulowanej, na rzecz c. k. Prokuratoryi Skarbu, im. Wysokiego Skarbu, na których to terminach realność ta tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa 463 złr. w. a.

Wadyum 10%.

W razie niesprzedaży tej realności na powyższych 2 terminach, odbędzie celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych trzeci termin dnia 5 sierpnia 1887, o godz. 9 rano, na którym niestający wierzyciele, za przystępujących do większości będą uważani, poczem realność ta na ponownym terminie, za jakąkolwiekbądź cenę zostanie sprzedaną.

Akt oszacowania i bliższe warunki są do przejrzenia w ts. registraturze.

Z c. k. sądu powiatowego

Żółkiew, dnia 28 sierpnia 1886.

L. 6333. (3514 3—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godzinie 10 rano w dniach 23go czerwca 1887, 21 lipca 1887 i dnia 22go sierpnia 1887, tylko powyżej ceny szacunkowej, licytacya realności Salamona Akermana własnej, na rzecz Perli Etel pto 77 zł. i 14 złr. z pn.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Reszta warunków i akt oszacowania wolno przejrzeć w tusądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem c. k. Notaryusza Teliszewskiego.

Turka, dnia 17 marca 1887.

L. 3151. (3557 3—3)

Celem zaspokojenia kwoty 400 złr. w. a. z pn., drowi Ludwikowi Myszkowskiemu od Judki i Reizli Kühnreichów należącej się, odbędzie się w dniach 16go czerwca i 18 lipca 1887, każdym razem o godzinie 10 w gmachu sądowym publiczna licytacya realności pod l. w. h. 263 w Chrzanowie.

Cena wywołania 3903 zł.

Wadyum 391 zł.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych można przejrzeć w registraturze.

Chrzanów, dnia 18 marca 1887.

L. 526. (3565 2—3)

Celem zaspokojenia pretensyi M. Wallera w kwocie 150 zł. 25 ct. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 20 czerwca, 18 lipca i 22 sierpnia 1887, każdym razem o 10tej godzinie rano, przymusowa licytacyjna sprzedaż, należącej do dłużników Marcina i Julii Studlików, realności pod nr. 61 w Oświęcimiu położonej, ciała hipotecznego nie stanowiącej.

Cena wywołania 300 zł.

Wadyum 30 zł.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania w tutejszo-sądowej registraturze do przejrzenia.

Oświęcim, dnia 15 marca 1887.

L. 5417. (3571 3—3)

Sokalski c. k. sąd powiatowy, wyznaczył w celu wydobycia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego w Sokalu, w ilości 200 zł, przymusowy jawny przetarg realności a to całej l. 93 wyk. hip., połowy l. 150 wyk., połowy 151 wyk. $^{43}/_{100}$, l. 152 wyk. dla gminy Moszkowa $^{43}/_{100}$ części l. 96 i całej l. 117 wyk. dla gminy Szmitkowa, dłużnika Hrycia Wodonosa syna Dmytra i $^{1}/_{8}$ części ciała gruntowego l. 58 wyk. dla gminy Szmitkowa, dłużnika Dacha Marczuka własnej, na dzień 21go czerwca 1887, o godz. 10 przed południem w gmachu sądowym na 894 złr. ocenionych.

Poręczne 89 złr. 40 ct.

W tym terminie nabyć można realności te, nawet poniżej ceny tej.

Resztę warunków, tudzież protokół ocenienia przejrzeć można w registraturze sądu tegoż.

Sokal, dnia 20 kwietnia 1887.

L. 1525. (3566 3—3)

Celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa Oszczędności i pożyczek w Oświęcimiu, w kwocie 179 zł. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie w dniu 20 czerwca, 18 lipca i 22 sierpnia 1887, każdym razem o 10 godzinie rano, przymusowa licytacyjna sprzedaż połowy realności pod l. w. h. 80 w Brzezince, masy spadkowej Małgorzaty 1o Borowskiej, 2o Fyderkowej własnej.

Cena wywołania 535 zł.

Wadyum 53 zł.

Warunki licytacyjne, akt oszacowania i wyciąg hipoteczny w tusądowej registraturze do przejrzenia

Oświęcim, dnia 28 marca 1887.

L. 686. (3459 3—3)

Celem zaspokojenia pretensyi c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego w likwidacyi we Lwowie, w kwocie 240 zł. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 20 czerwca, 18 lipca i 22 sierpnia 1887 r., każdym razem o 10 godzinie rano, przymusowa sprzedaż całej realności lwh. 58 i $^{1}/_{4}$ części realności lwh. 134 w Babicach objętej a Piotra Kajtochy własnej.

Cena wywołania 675 zł

Wadyum 67 zł.

Warunki licytacyjne, wyciągi hipoteczne i akt oszacowania w tutejszo-sądowej registraturze do przejrzenia.

Oświęcim, dnia 14 marca 1887.

L. 1287. (3384 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Ropczycach w sprawie egzekucyjnej c. k. Prokuratoryi skarbu imieniem skarbu państwa przeciw Tomaszowi Szparze pto 50 zł. zpn. przedsięweźmie dnia 6 czerwca, 11 lipca i 16 sierpnia 1887 o godzinie 10tej rano w budynku sądowym licytacyjną sprzedaż realności l. wyk. hip. 176 ks. gr. Chechły objętej Tomasza Szpary własnej.

Cena wywołania 670 zł.

Wadyum 67 zł.

Na wypadek niesprzedania powyższej realności na 'wyznaczonych terminach do ułożenia warunków sprzedaż ułatwiających, wyznaczono termin na dzień 5go września 1887 o godz. 10 rano.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania można przejrzeć w registraturze.

Ropczyce, 8 marca 1887.

L. 3244. (3273 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Limanowy podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Józefa i Reginy Oleksych, przeciw masie spadkowej Walentego Zelka, celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 200 zł. zpn., odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod lk. 66, w Jaworzny położonej, wykaz. hipot. 99 objętej masy spadkowej, Walentego Zelka własnej, w dniu 11 maja, 15 czerwca i 13 lipca 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Przy pierwszych dwóch terminach relaność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.

Cena wywołania wynosi 932 zł. 18 ct. a wadyum 93 zł. a. w.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony adw. dr. Bogdani w Limanowy.

Reszta warunków do przejrzenia w tutejszo sądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Limanowa, 29 marca 1887.

L. 1884. (3591 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Kałuszu podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 169 zł. 1 ct. wa. zpn., przymusowa sprzedaż realności pod nr. konsk. 449, subr. 169, w Kałuszu położonej, dłużnika Michała Felczyńskiego własnej, ciała księgi gruntowej niestanowiącej, w tutejszym c. k. sądzie, w drodze publicznej licytacyi, na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi, dnia:

I 24 maja 1887

II 23 czerwca „

III 21 lipca „

każdym razem o godzinie 9 rano przed południem, z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylka za cenę wywołania 600 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Resztę warunków, tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Kałusz, 8 marca 1887.

L. 3433. (3592 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Lisku uwiadamia, że na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi a to 4 rat po 16 zł. i reszty kapitału 202 zł. 61 ct. zpn., odbędzie się w zabudowaniu sądowem, w dniu 8 czerwca, 12 lipca i 10 sierpnia 1887, każdym razem o 11 godzinie rano, publiczna przymusowa sprzedaż realności, w Dziurdziowie położonej, wyk. hip. nr. 59 ks. gr. gm. Dziurdziów objętej, Hrycia Horumia własnej.

Cena wywołania 450 zł.

Wadyum 45 zł.

Inne warunki można w sądzie przejrzeć.

Lisko, 9 kwietnia 1887.

L. 1014. (3467 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Zborowie, podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia wierzytelności resztującej galicyjskiego Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie, w kwocie 634 złr. 24 ct. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 20 czerwca, 20 lipca i 23 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem, publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 2, 107, wyk. hip. l. 187, 227 i 290 gminy Hodów objętej, stanowiącej własność Stanisława Mochnackiego i Domiceli Ościsławskiej, z tem, iż na pierwszych dwóch terminach, realność ta za, lub wyżej ceny szacunkowej, na trzecim zaś terminie, także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 2000 zł.

Wadyum 200 zł.

Akt oszacowania i resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Zborów, dnia 2 lutego 1887.

L. 4244. (3445 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Bochni, zawiadamia, iż celem zaspokojenia resztującej sumy 243 złr. 66 ct. z pn., odbędzie się na rzecz Zakładu kredytowego włościańskiego, w tutejszym sądzie powiatowym, sprzedaż posiadłości, lwh. 37 gm. kat. Majkowice objętej, dłużnika Jana Marksa własnej, w jednym terminie, mianowicie: dnia 20 czerwca 1887, o godz. 10 przed południem.

Wyciąg hipoteczny i resztę warunków licytacyjnych, przejrzeć można w registraturze sądowej.

Kuratorem wierzycieli, ustanowiony adw. dr. Zakrzewski w Bochni.

Wadyum wynosi 100 zł. a. w.

Bochnia, dnia 15 kwietnia 1887.

L. 7472. (3595 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Żółkwi ogłasza niniejszem, że celem wydobycia kwoty 180 złr. w a. z pn., odbędzie się dnia 3 czerwca i dnia 8 lipca 1887, każdym razem o godz. 10 rano, w sądzie w Żółkwi, publiczna przymusowa licytacya realności pod l. k. $11^{2}/_{5}$ w Żółkwi położonej, wykazem hip. l. p. 459 tejże gminy objętej, Józefa Raab własnej, na rzecz Roberta Domsa, na których to terminach, realność ta tylko za, lub wyżej ceny szacunkowej zostanie sprzedaną.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 3493 zł. 70 ct. w. a.

Wadyum 10 prc.

Gdyby pomieniona realność, na żadnym z tych terminów nie została sprzedaną, natenczas odbędzie się celem ułożenia lżejszych warunków licytacyjnych termin dnia 12 sierpnia 1887, o godz. 9 rano, na którym niestający wierzyciele, uważani będą za przystępujących do większości głosów.

Kuratorem późniejszych i nieznanych wierzycieli, ustanowiony adw. dr. Karcz w Żółkwi.

Akt oszacowania i dalsze warunki licytacyjne, do przejrzenia w registraturze.

C. k. sąd powiatowy

Żółkiew, dnia 29 października 1886.

L. 1513. (3620 2—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Tysmienicy, odbędzie się każdym razem o 10 godz. rano, w dniach 20 maja 1887 i 24 czerwca 1887, tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 22 lipca 1887, za cenę szacunkową, lub za kwotę dorównującą sumie zahipotekowanych wierzytelności, licytacya realności pod nr. 40 w Ottynii położonej, do spadkobierców Samuela Rosenkranz należącej, wyk hip. 977, gminy Ottynia objętej, na rzecz Stanisławowskiej kasy oszczędności pto 88 zł. 30 ct.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 4900 zł.

Wadyum 490 zł. Resztę warunków tj. akt oszacowania i wyciąg tabularny, przejrzeć można w ts. registraturze.

Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, lub którzyby nabyli prawo zastawu po 29 stycznia 1887, jako dniu wystawienia wyciągu tabularnego, ustanawia się kuratora w osobie p. Teofila Witosławskiego w Tyśmienicy.

W razie nieudałej sprzedaży na powyższych terminach, wyznacza się termin na dzień 22 lipca 1887, o godz. 3 po południu, celem ułożenia warunków ułatwiających.

C. k. sąd powiatowy.

Tyśmienica, 19 marca 1887.

L. 2153. (3621 2—3)

C. k. sąd powiatowy w Wieliczce zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności powiatowej kasy oszczędności w Wieliczce, w kwocie 400 zł., w dniach 27 maja, 1 lipca, 5 sierpnia 1887, w sądzie o godz. 9 rano, realność pod l. 11 w Żakrzowie, przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie.

Cena wywołania wynosi 3443 złr.

Zakład 344 złr.

Wyciąg hipoteczny, akt szacunkowy i resztę warunków licytacyi przeglądnąć wolno w registraturze sądu.

O tem zawiadamia sąd interesowanych tych, którymby rezolucya licytacyjna doręczoną być nie mogła, lub którzyby po dniu 10 marca 1887 do hipoteki weszli, do rąk kuratora Notaryusza Kazimierza Przychockiego w Wieliczce.

C. k. sąd powiatowy

Wieliczka, dnia 10 kwietnia 1887.

L. 12078. (3609 2—3)

W dniach 25 maja i 27 czerwca 1887 o 10tej godzinie przed południem, odbędzie się w sądzie licytacya ciała hipotecznego, wedle księgi gruntowej dla gminy Milatyna wykazem hip. 291, dłużniczki Antoniny Woźniackiej własnego, celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Busku 150 zł. w. a. z przyn.

Cena wywołania 250 zł.

Wadyum 10 prc.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania w tusąd. registraturze do przejrzenia.

W razie nieudałej sprzedaży, wyznacza się do ustanowienia warunków ułatwiających termin na dzień 27 czerwca 1887 o godzinie 3ciej po południu.

Dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratora w osobie Jana Szumpetera c. k. Notaryusza w Busku.

C. k. sąd powiatowy

Busk, dnia 28 lutego 1887.

L. 8917. (3608 2—3)

Celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Busku 65 złr. w. a. z pn., odbędzie się w tutejszym sądzie licytacya ciała hipotecznego wykazem hip. l. 769, księgi gruntowej Buska objętego, Józefa Chudziakiewicza własnego, a to: o godzinie 10 rano, w dniach 24 maja i 24 czerwca 1887, tylko powyżej ceny szacunkowej, zaś w dniu 1 sierpnia 1887 i poniżej takowej, a nie niżej zahipotekowanych długów.

Cena wywołania 780 złr.

Wadyum 10 prc.

Dla ustanowienia ułatwiających warunków, wyznacza się termin na dzień 1go sierpnia 1887 o godzinie 3 po południu.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i protokół oszacowania w tusąd. registraturze do przejrzenia.

Dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 23go września 1886 w hipotekę sprzedać się mającej realności weszli, lub którymby uchwała niniejsza doręczoną nie została, ustanawia się kuratorem Karola Jabłońskiego c. k. funkcyonaryusza Prokuratoryi Państwa w Busku.

C. k. sąd powiatowy

Busk, dnia 20 grudnia 1886.

L. 9514. (3617 2 3)

W dniach 7 czerwca 1887 i 12 lipca 1887 o godzinie 10tej rano, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym, przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod nr. 22 w Josefsbergu w powiecie Starostwa Drohobyckiego położonej, objętej wykazem hipotecznym 27 księgi gruntowej, dla Josefsbergu na zaspokojenie wierzytelności kasy oszczędności miasta Drohobycza przeciw Georgowi Riehl (synowi Jakóba) i Elżbiecie Riehl w kwocie 1000 złr. z pn.

Cena wywołania 3100 złr.

Wadyum 310 złr.

Do ułożenia warunków ułatwiających, wyznaczony termin na 9go sierpnia 1887 godzinę 10 rano.

Bliższe warunki do przejrzenia w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli, jest Karol Schmiedt w Medenicach.

Z c. k. sądu powiatowego

Medenice, dnia 30 grudnia 1886.

L. 9746. (3588 2—3)

W tutejszym sądzie odbędzie się o godz. 10 rano w dniu 14 czerwca i 14go lipca 1887, powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 16 sierpnia 1887, nawet poniżej ceny szacunkowej, licytacya realności l. 329, ciała hipotecznego niestanowiącej, Szaji Dziczek własnej, na rzecz Hersza Gutsteina pto 100 złr. z pn.

Cena wywołania 1650 zł.

Wadyum 165 zł.

Resztę warunków, akt opisania zastawniczego i oszacowania, wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu i dla wierzycieli hipotecznych, ustanawia się kuratorem p. Franciszka Burzyńskiego.

Bursztyn, 30 października 1886.

L. 19970. (3638 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Przemyślu podaje do wiadomości, że w sprawie egzekucyjnej Towarzystwa zaliczkowego rolnego w Przemyślu, przeciw Annie Niedźwiedź i Dańkowi Niedźwiedź o zapłacenie kwoty 100 zł. przeprowadzoną zostanie na dniu 17 czerwca, 22 lipca i 26 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10tej przed południem w sądzie, biuro nr. 15, przymusowa sprzedaż realności, a to dłużniczki Anny Niedźwiedź własnej, l. wykazu hipot. 131 objętej, w gminie katastralnej Nowosiółki położonej, tudzież realności Dańka Niedźwiedź własnych, l. wykazu hipot. 73, 75 objętych, a to połowy l. wyk. hip. 73 i całej l. wyk. hip. 75 w tejże gminie położonych.

Cenę wywołania, będącą także ceną szacunkową realności Anny Niedźwiedź wynosi kwota 100 zł.; realności Dańka Niedźwiedź l. wyk. hip, 75 kwota 150 zł., wreszcie połowy realności l. wyk. hip. 73 kwota 10 zł.

Wadyum 10 prc. tej sumy.

Na pierwszych dwu terminach realności tylko za cenę wywołania lub powyżej tejże, na trzecim terminie także i poniżej ceny wywołania, jednakze nie niżej sumy, wyrównającej wszystkim wierzytelnościom hipotecznym sprzedane zostaną.

Gdyby takiej ceny nie ofiarowano, ułożone zostaną dnia 26 sierpnia 1887, o g. 4 po południu warunki ułatwiające, na który strony i wierzycieli hipotecznych ostatnich z dołożeniem wzywa się, że nie stawający na tym terminie uważani będą jako przystępujący do wniosku większości stawających wierzycieli.

Resztę warunków sprzedaży i wyciąg hip. można przejrzeć w registraturze.

Przemyśl, 15 marca 1887.

L. 4977. (3640 1—3)

C. k. sąd powiatowy w Drohobyczu podaje do publicznei wiadomości, że na za spokojenie sumy 13 złr. 27 ct. w. a. z pn. odbędzie się w sądzie tut. na rzecz gminy miasta Drohobycza imieniem miejskiego funduszu pożyczkowego dla profesionistów przymusowa sprzedaż połowy z $^4/_5$ części realności pod lk. 40 now. 48 str. na przedmieściu lisznianskiem w Drohobyczu położonej wedle Dom. Lisznia, Tom. II. pag 531 n. 1 haer. p. 533 n. 4 i 6 haer. nieobjętej masy spadkowej, Jana Hausnera własnej, w dniach 8 czerwca i 13 lipca 1887, każdym razem o godzinie 10 przed południem w którym powyższe części realności tej tylko za cenę wywołania 440 złr. w. a., lub wyżej ceny tej sprzedaną zostanie.

Zakład wynosi 10-prc. ceny wywołania.

Do ułożenia ułatwiających warunków wyznaczono termin na dzień 21 lipca 1887.

Kuratorem nieznanych wierzycieli mianowano adw. dra Apfla w Drohobyczu.

Resztę warunków licytacyjnych, wyciąg tabularny i akt oszacowania można w tus. registraturze przejrzeć.

Drohobycz, dnia 31 marca 1887.

L. 9492. (3641 1—3)

W dniu 7 czerwca, 12 lipca i 9 sierpnia 1887, o godzinie 10tej rano, odbędzie się w tutejszym c. k. sądzie powiatowym, przymusowa licytacyjna sprzedaż sumy 2200 zł. na realności pod lk. 162/220 w Medenicach położonej, Schulima Frieda własnej, na rzecz dłużniczki Goldy 1o Sternbach, 2o Grünfeld, względnie na rzecz jej nieobjętej masy spadkowej wedle ks. ing. T. XX pag. 651, 655, zahipotekowanej, na zaspokojenie wierzytelności Aleksandra Scharra w kwocie 200 zł., na trzecim terminie także niżej ceny wywołania.

Cena wywołani 2200 zł.

Wadyum 220 zł.

Bliższe warunki do przejrzenia w sądzie.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest Karol Schmiedt w Medenicach.

Z c. k. sądu powiatowego.

Medenice, dnia 3 stycznia 1887.

L. 9321. (3644 1—3)

W tutejszym c. k. sądzie powiatowym odbędzie się na prośbę Mojżesza Klügera, celom zaspokojenia wierzytelności 400 zł. a. w. z pn. publiczna sprzedaż realności lk. 70 rep. 46 i dokupionych parceli Jarowyszcze i „Ogrodu", tudzież realności lk. 11 rep. 81 w Hutarze położonych, spadkobierców śp. Dmytra Kusznira, tudzież Petra, Iwana i Anny Prochwatów własnych, ciał tabularnych niestanowiących w trzech terminach, t. j. dnia 7 czerwca, dnia 7 lipca i 11 sierpnia 1887, każdym razem o godzinie 10 rano, pod następującemi warunkami:

1. Cena wywołania realności lk. 70 rep. 46 i parceli Jarowyszcze i Ogrodu, 1380 zł., a cena wywołania realności lk. 11 rep. 81 kwota 1395 zł. w. a.

2. Na pierwszych dwóch terminach powyższe realności tylko za lub wyżej ceny szacunkowej sprzedane zostaną.

Resztę warunków i protokół zastawniczego opisania i oszacowania, przejrzeć można w ts. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Skole, 2 marca 1887.

L. 1927. (3545 1-3)

C. k. sąd powiatowy w Zabłotowie w sprawie Benedykta Szrolla syna, przeciw Herschowi Rubin pto 147 złr. 94 ct. z pn., ogłasza przymusową licytacyę realności dłużnika w Zabłotowie, powiatu politycznego Śniatyn, pod lk. 45, wykazem hip 1149 objętej, na 2600 złr. oszacowanej, w dniach 15 lipca i 17 sierpnia 1887, każdym razem w sądzie o godzinie 10tej przed południem odbyć się mającą, a to: na obu terminach, tylko wyżej, lub za cenę szacunkową.

Akt opisania, oszacowania i bliższe warunki są w tus. registraturze do przejrzenia.

Wadyum wynosi 260 zł. w. a.

Zabłotów, dnia 18 marca 1887.

L. 1425. (3622 1—3)

W c. k. sądzie powiatowym w Wiśniczu, odbędzie się dnia 15 czerwca 1887, o godzinie 10 rano, przymusowa sprzedaż połowy realności lwh. 384, połowy realności lwh. 250, w Wiśniczu położonych Macieja Wiktorowicza i Jana Pietrasa własnych, celem zaspokojenia pretensyi Towarzystwa zaliczkowego w Bochni, w kwocie 200 złr. z przyn.

Cenę wywołania stanowią kwoty 303 zł. 10 ct., 150 zł. i 160 zł. 88 ct.

Wadya 30 zł., 15 zł. i 16 zł.

Wyciągi hipoteczne, akt oszacowania i resztę warunków przejrzeć można w registraturze.

Wiśnicz, dnia 30 marca 1887.

Księgi gruntowe.

2822 3639

C. k. sąd powiatowy w Dukli zawiadamia, że dochodzenia, celem założenia księgi gruntowej w gminie katastralnej Nadole 23 maja, zaś w gminie Zboiskach 2 czerwca 1877, na miejscu w tychże gminach rozpocznie.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Dukla, 12 maja 1877.

L. 6395. (3022 2—3)

C. k. wyższy sąd krajowy we Lwowie podaje niniejszem do wiadomości, iż projekt nowych ksiąg gruntowych według ustawy z d. 20 marca 1874 l. 29 Dz. u. kr. wygotowany dla następujących posiadłości tabularnych i nietabularnych miejskich i gminnych od dnia **1 czerwca 1887** za nową księgę gruntową uważanym być ma.

I. dla majętności tabularnych:

Liczba porządkowa	Majętność tabularna	położona w gminie katastralnej	położona w okręgu sądu powiatowego	położona w okręgu sądu obw[odowego]
1	Narajów	Narajów	miej. del.	Brzeżany
2	Szybalin	Szybalin	Brzeżany	
3	Wierzbica	Wierzbica	Chodorów	
4	Szczepanów	Szczepanów	Podhajce	
5	Ujciechowice czyli Wojciechowice i część Ujciechowic czyli Wojciechowice	Wojciechowice	Przemyślany	
6	Błotnia	Błotnia		
7	Ładanów czyli Ładańce	Ładańce		
8	Janczyn	Jaczyn, Kleszczówna	Rohatyn	
9	Horodenka Dom. 16 pag. 13.	Horodenka	Horodenka	Kołomyja
10	Część Horodenka zwana Piastówka Dom. 97 pag. 253.			
11	Smolnica część I. Dom. 98. pag. 185.	Smolnica	Dobromil	Przemyśl
12	Smolnica część II. Dom. 498. pag. 49.			
13	Zawadów Dom. 108. pag. 166.	Zawadów	Jaworów	
14	Poruby Dom. 132. pag. 79.			
15	Makuniów	Makuniów	Sądowa Wisznia	
16	Prawo propinacyi w Podbużu z przyległościami Dom. 490. pag. 120.	Podbuż	Podbuż	Sambor
17	Podbuż Dom. 92. pag. 92.	Dołhe z miejsc. Łokieć, Majdan, Pereprosten, Rybnik.		
18	Pobuk. Dom. 63. pag. 302.	Pobuk	Skole	
19	Truchanów Dom. 63 pag. 304.	Truchanów		
20	Wołosianka wielka Dom. 92. pag. 104.	Wołosianka wielka	Turka	
21	Wołosianka mała Dom. 92. pag 105.	Wołosianka mała		
22	Petranka	Petranka	Kałusz	Stanisławów
23	Niebyłów	Niebyłów		
24	Hwozd	Hwozd	Nadwórna	
25	Koropiec z Przewoźcem	Koropiec z przys. Przewoziec	Złoty Potok	
26	Kociubińce z Kordolówka Dom. 500 pag. 357.	Kociubińce	Kopyczyńce	Tarnopol
27	Zielony Kąt z Narajówką Dom. 500 pag. 435.			
28	Łożki Dom. 500 pag. 447.			
29	Część Worwolińce Dom. 1 pag. 157.	Worwolińce	Tłuste	
30	Część Worwolińce Dom. 1 pag. 161.			
31	Mikulówka Dom. 516 pag. 159.			
32	Część Worwolińce Dom. 1 pag. 165.			
33	Worwolińce czyli Swiętojanszczyzna Dom. 95 pag. 335.			
34	Stefanówka Dom. 516 pag. 169			
35	Lisowce Dom. 81 pag. 353	Lisowce		
36	Część Lisowce Dom. 81 pag. 349			
37	Nielipkowice	Nielipkowice	Sieniawa	Przemyśl

II. dla posiadłości nietabularnych miejskich w drugiej dzielnicy miasta Kołomyi, „Nadworniańskie" zwanej, położonych powiatu Kołomyjskiego.

III. dla posiadłości mniejszych:

1. Narajów wieś i miasteczko,
2. Szybalin, podlegające sądowi powiatowemu miej. del. w Brzeżanach.
3. Wierzbica, podlegająca sądowi powiatowemu w Chodorówie.
4. Szczepanów, podlegająca sądowi powiatowemu w Podhajcach.
5. Wojciechowice,
6. Błotnia,
7. Ładańce,
8. Janczyn z częściami składowemi w gminie Kleszczówna podlegające sądowi powiatowemu w Przemyślanach.
9. Horodenka, podlegająca sądowi powiatowemu w Horodence.
10. Makuniów, podlegająca sądowi powiatowemu w Sądowej Wiszni.
11. Pobuk,
12. Truchanów, podlegające sądowi powiatowemu w Skolem.
13. Wołosianka wielka,
14. Wołosianka mała, podlegające sądowi powiatowemu w Turce.
15. Petranka,
16. Niebyłów, podlegające sądowi powiatowemu w Kałuszu.
17. Zielona,
18. Pniów,
19. Hwozd, podlegajace sądowi powiatowemu w Nadwórnej.
20. Koropiec z Przewoźcem, podlegająca sądowi powiatowemu w Złotym Potoku.
21. Worwolińce,
22. Lisowce, podlegające sądowi powiatowemu w Tłustem.
23. Bortiatyn, podlegająca sądowi powiatowemu w Sądowej Wiszni.
24. Nielipkowice, podlegające sądowi powiatowemu w Sieniawie.

Sporządzony projekt dotychczących ksiąg gruntowych przejrzanym być może a to dla posiadłości tabularnych pod I. i II. wymienionych w urzędzie hipotecznym przynależnego ck. sądu obwodowego, zaś dla posiadłośai wyżej pod III. poszczególnionych w biurze potyczącego c. k. sędziego powiatowego.

Od dnia wyżej ustanowionego wszelkie nowe prawa czyto własności, czyto zastawu, lub jakiebądź inne prawa hipoteczne odnoszące się do nieruchomości księgą gruntową objętej, jedynie przez wpisanie do tej nowo założonej księgi nabyte, ograniczone, na innych przeniesione lub uchylone być mogą.

Zarazem wzywa ck. wyższy sąd krajowy wszystkich, którzyby:

1. na podstawie jakiego prawa przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg nabytego domagali się jakiej zmiany wpisów hipotecznych odnoszących się do stosunków własności lub posiadania, a to bez różnicy czyli zmiana ta przez dopisanie, odpisanie lub przepisanie, przez sprostowanie oznaczenia nieruchomości lub połączenia ciał hipotecznych, lub w jakibądź inny sposób nastąpić miała.

2. już przed dniem otwarcia tych nowych ksiąg hipotecznych nabyli do jakiej nieruchomości wpisanej w te księgi lub do jej części jakie prawa zastawu, służebnoś-

ci lub w ogóle innne jakie prawa do wpisu hipotecznego przydatne, o ile prawa te jako do dawnego stanu biernego należące wpisane być mają, a już przy założeniu nowej księgi gruntowej tamże wpisane nie zostały, ażeby z temi prawami, a to co do majętności tabularnych wyżej pod I. i II. wymienionych do przynależnych trybunałów I. instancyi, zaś co do posiadłości pod III. poszczególnionych do dotyczących ck. sądów powiatowych najdalej do dnia 1 czerwca 1888 się zgłosili, gdyż w razie przeciwnym utracą prawo do poszukiwania zgłosić się mającej pretensyi przeciw osobom, które na mocy niezaprzeczonych wpisów w nowej księdze zawartych prawa hipoteczne w dobrej wierze nabędą.

Od obowiązku zgłoszenia się w tym terminie z wymienionemi wyżej prawami lub roszczeniami nie uwalnia okoliczność, iż zgłosić się mające prawo w dawniejszej księdze hipotecznej, w miejsce której nowa księga wstępuje było już zapisane, lub że było ono wiadomem z jakiej rezolucyi sądowej, lub że jest przedmiotem dochodzenia wskutek podania przed sąd wniesionego.

Termin wyżej ustanowiony nie może być ani przedłużony, ani też w razie zaniedbania jego do pierwotnego stanu przywrócony.

Z Rady c. k. wyższego sądu krajowego.
Lwów, dnia 29. marca 1887.
SIMONOWICZ w. r.

Upadłości.

L. 6505. (3619 2—3)

C. k. sędzia powiatowy w Stryju, jako komisarz konkursowy sprawy Feigi Horowitz, podaje do wiadomości wierzycieli, że projekt rozdziału z § 176 ust. konk. wolny jest do wglądu lub brania wypisów w biurze komisarza konkursowego, lub u zawiadowcy masy dr. Seweryna Popiela, adwokata w Stryju, termin do wniesienia zarzutów wyznaczony do 15 czerwca 1887, a do rozprawy nad zarzutami na 23 czerwca 1887, o godzinie 10 przed południem w biurze komisarza konkursowego.

C. k. sąd powiatowy.
Stryj, 8 maja 1887.

Konkursa.

L. 80. (3590 3—3)

Dyetaryusz z czytelnem i szybkiem pismem, obznajomiony z manipulacyą sądową zostanie przyjęty za miesięczną płacę 20 złr.

Podanie, własnoręcznie spisane z świadectwami należy do 25 maja 1887 r. tutaj wnieść.

Naczelnictwo sądu powiatowego.
Jaworów, 8 maja 1887.

L. 14589. (3632 1—3)

Na posady ekspedyentów:

a) przy c. k. urzędzie pocztowym w Zagórzanach, w powiecie Gorlickim, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie . . . 200 zł.
z płacą rocznych . . . 150 zł.
ryczałtu kancelaryjnego . 40 zł.
i ryczałtu pakunkowego . 60 zł.

b) w Wybranówce, w powiecie Bobreckim, za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie . . . . 200 zł.
z płacą rocznych . . . 200 zł.
ryczałtu kancelaryjnego . 60 zł.
i wynagrodzenie. . . . 300 zł.
za jazdy posłańcze do dworca kolei żelaznej tamże.

Podanie należy wnieść najpóźniej do 5 czerwca b. r. do c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, 12 maja 1887.

Zl. 2058. (3651 1—3)

Concurs für Eine Maschinisten- und Zwei Heizer-Stellen. Für den Betriebe der Dampfmaschiene und der übrigen Nebenmaschienen im Bäckerei-Gebäude des neuen k. k. Militär-Verpflegs-Etablissements in Krakau werden Ein Maschinist und zwei Heizer gesucht.

Bewerber um diese Stellen haben die abgelegte Maschinisten- beziehungsweise Heizer-Prüfung und ihre bisherige Dienstleistung nachzuweisen, hervor ein Leumunds-Zeugniß beizubringen.

Der jährliche gehalt für den Maschinisten wird mit Siebenhundert zwanzig Gulden, jener für den Heizer mit Vierhundert Achtzig Gulden festgesetzt, für den Maschinisten und die Heizer werden weder Unterkunft noch sonstige Nebenerforderniße beigestellt. Die zur Erhaltung der Maschienen erforderlichen Werkzeuge, sowie das Materiale zu den Reparaturen dann das Maschienen-Schmier-Oehl stellt das k. k. Militär-Aerar bei.

Für die pünktliche Erfüllung der Contrakts-Verbindlichkeiten ist von den Bewerbern für die Maschienenstelle eine Caution von 200 fl., von jenen für die Heizerstelle eine solche von 80 fl. zu erlegen.

Die Kündigungsfrist für den Maschinisten wird mit 3 (Drei) Monaten, für die Heizer mit 4 (Vier) Wochen festgesetzt

Bewerber um die bezüglichen Stellen wollen ihre mit einer 50 kr. Stempelmarke versehenen Gesuche bis längstens 15. Juni d. J. bei der k. k. Genie-Direktion in Krakau einreichen.

Die Verwaltungs-Commission
der k. k. Genie-Direktion in Krakau.
Krakau, am 14. Mai 1887.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 4806 (3630 2—3)

C. k. sąd pow. m. d. S. II. we Lwowie czyni wiadomo, że Paweł i Teodor Przeszlakiewicze wytoczyli pozew przeciw Wincentemu Ziętkiewiczowi z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, a ewentualnie niewiadomym tegoż spadkobiercom o wyeliminowanie z tabeli płatniczej sumy 260 zł. m. k. na rzecz pozwanego na pierwszem miejscu kolokowanej.

Wzywa się zatem Wincentego Ziętkiewicza, a w razie śmierci tegoż, jego spadkobierców niewiadomych, ażeby się do ustanowionego kuratora adw. dr. Maryańskiego we Lwowie lub do tut. sądu na termin 26 kwietnia 1887, o godz. 10tej rano, zgłosili i miejsce zamieszkania podali, gdyż inaczej złe skutki ztąd wynikłe sami ponosić będą.

Lwów, 28 marca 1887.

L. 1723. (3624 2—3)

Wojniłowski sąd powiatowy ustanawia dla zapozwanej przez Izraela Reisa masy spadkowej po Gabryelu Jaciow z Tomaszowiec o 34 zł. 87 ct., kuratorem Fedia Tymków, gospodarza z Tomaszowiec, powołując strony do rozprawy drobiazgowej na dzień 2 czerwca 1887, o godzinie 9 przed południem.

Wojniłów, 25 kwietnia 1887.

L. 1899. (3613 2—3)

C. k. sąd powiatowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Jana Przybylskiego, z Muszyny pochodzącego, że przeciw niemu Benjamin Gewürz pozew dnia 27 kwietnia 1887, l. 1899 o 60 złr. wytoczył, na który rozprawę sumaryczną na dzień 16 czerwca 1887 o 9 rano zarządzono

Wzywa się tedy pozwanego, by się albo sam stawił lub pełnomocnika ustanowił, inaczej spór z kuratorem Franciszkiem Buszkiem przeprowadzonym będzie.

Krynica, dnia 4 maja 1887.

L. 509. (3296 3—3)

Oleski c. k. sąd powiatowy oznajmia, że Jan Fijałkowski umarł 30 października 1880, w Hucisku Oleskim, bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia. Gdy miejsce pobytu spadkobierczyni Katarzyny i Maryanny Fiałkowskich niewiadome, wzywa sąd takowych, by przeciągu jednego roku tutaj się zgłosiły i do spadku się oświadczyły, gdyż inaczej dalsza pertraktacya spadku ze zgłaszającymi się spadkobiercami i z dr. Leonem Reissem z Oleska, jako kuratorem niewiadomych spadkobierczyń przeprowadzoną zostanie.

Olesko, 16 lutego 1887.

L. 6592. (3249 3—3)

C. k. sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnowie podaje do wiadomości, iż w sprawie tabularnej posiadłości wyk. hip. l. 13 gm. Komorów objętej dla niewiadomej z pobytu Małgorzaty Boguszuwnej celem doręczenia tejże ts. rezolucyi z dnia 1 czerwca 1885 l. 11350 kuratorem Jędrzeja Bogusza z Komorowa ustanowił i temuż powyższą rezolucyę doręczył.

Tarnów, dnia 29 marca 1887.

L. 1963. (3246 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Wadowicach ustanawia wskutek prośby Towarzystwa kredytowego dla handlu i przemysłu w Krakowie o prowizoryczne zajęcie materyałów drzewnych w Ustrzykach dolnych, tudzież materyałów drzewnych i piły parowej we wsi Łokieć się znajdujących, dłużnika Mojżesza Schaenker własnych, wreszcie refakcyi dłużnikowi temu od firmy Schaenker & Comp. w Wiedniu się należącej, celem zabezpieczenia pretensyi przeciw Mojżeszowi Schaenker w sumie 7093 zł. 99 ct. dla tegoż niewiadomego z miejsca pobytu Mojżesza Schaenker p. adw. dr. Józefa Korn w Wadowicach ze substytucyą p. adw. dr. Daniel w Wadowicach kuratorem ad actum.

Wadowice, dnia 26 kwietnia 1887.

L. 5231. (3243 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia z miejsca pobztu nieznanego Franciszka Żebrackiego, że Władysław Uczyk przeciw niemu o nakaz zapłaty sumy wekslowej prośbę wniósł, któremu żądaniu uchwałą z dnia 20 kwietnia 1887 l. 5231 zadość uczyniono.

Oraz ustanowił sąd dla tego pozwanego kuratora w osobie p. adw. dr. Czaykowskiego z zastępstwem p. adw. dr. Łużeckiego i poleca pozwanemu, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawił, inaczej skutki zaniedbania sam sobie przypisać będzie musiał.

Przemyśl, 20 kwietnia 1887.

L. 4185. (3106 2—3)

Niewiadomego Srula Withofa zawiadamia się, że przed kilku laty umarł w Probużnej Szmil Pinkas Withof bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli. Srul Pinkas ma się więc do tego spadku do roku zgłosić, gdyż inaczej rozprawa będzie przeprowadzoną z ustanowionym kuratorem Mojżeszem Moznerem z Probużnej.

C. k. sąd powiatowy
Husiatyn, dnia 3 czerwca 1886.

L. 11336. (3250 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Glinianach ogłasza, iż ustanowił, celem doręczenia uchwały z dnia 10 września 1886 l. 2516, w sprawie Eidli Freundlich, przeciw Hryńkowi Dziatkowskiemu, o przyznanie prawa własności do sklepu pod l. 188|36 w Glinianach dla niewiadomego z miejsca pobytu i życia Hryńka Dziatkowskiego, kuratorem p. Szczepana Fernerę.

Wzywa się Hryńka Dziatkowiego, aby mianowanemu kuratorowi informacyę udzielił, albo innego zastępcę prawnego ustanowił, gdyż w przeciwnym razie złe skutki sobie przypisać będzie musiał.

Gliniany, 31 grudnia 1887.

L. 4547. (3270 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie podaje do wiadomości, że na żądanie Wacława Zahradnika, zezwolił na wdrożenie postępowania edyktalnego zagubionej karty wkładkowej Tarnowskiej kasy oszczędności nr. 32227 Tom. 55 str. 463, na imię Filipiny Zahradnik wystawionej, wraz z procentami Zahradnik po dzień 31 grudnia 1886 na kwotę 38 zł. 59 ct. opiewającej, własność proszącego Wacława Zahradnika stanowiącej i wzywamy edyktyalnie wszystkich, w których ręku ten dokument się znajduje, aby w przeciągu sześciu miesięcy takowy tem pewniej okazali, ileże w razie przeciwnym opisana książeczka zaumorzoną uznaną zostanie.

Tarnów, 31 marca 1887.

L. 20860. (3682)

C. k. Namiestnictwo podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że komisya reambulacyjna, względem wykonania ubezpieczenia prawego i lewego brzegu potoka Brzeźnica (Brodawka) w klm. 34523 kolei państowej Oświęcim—Podgórze, odbędzie się na dniu 1 czerwca 1887, na miejscu budowy.

Wykazy gruntów, które w tym celu zajęte być mają, wyłożone będą z dotyczącemi planami w urzędzie gminnym w Brzeźnicy, przez 14 dni do publicznego przejrzenia.

Zarzuty przeciw zamieszczonemu wywłaszczeniu, wniesione być mogą w przeciągu 14 dni, w c. k. starostwie Wadowickim, lub też przy komisyi na miejscu.

Zarzuty spóźnione uwzględnione nie będą.

Z c. k. Namiestnictwa.
Lwów, dnia 11 maja 1887.

L. 3392. (3275 3—3)

C. k. sąd obwodowy w Przemyślu ustanawia dla rzekomo rozwiązanych spółek handlowych Max Seidel i Józef Rauschburg tudzież Tintner et Rauschburg, a względnie dla niewiadomych uczestników lub prawonabywców tych spółek, w celu doręczenia im tutejszej uchwały z 5 maja 1886 l. 3761 w sprawie Herscha Dawida przeciw Eliaszowi i Lei Rose pto 2400 zł, z powodu egzekucyjnej sprzedaży ruchomości dłużników wedle protokołu z 6 października 1884 l. 10285 zajętych, wydanej, tudzież w celu doręczenia uchwał w sprawie likwidacyi i kollokacyi pretensyj, do uzyskanej ceny kupna wydać się mających, kuratorem p. adw. dr. Tarnawskiego z substytucyą p. adw. dr. Rosenbacha, doręcza pierwszemu wyż nadmienioną uchwałę i zawiadamia o tem uczestników lub prawonabywców rzeczonych spółek z wezwaniem, by się z nadmienionym kuratorem porozumieli lub innego pełnomocnika tutejszemu sądowi wskazali.

Przemyśl, 23 marca 1887.

Doniesienia prywatne.

L. 608. (3652)

Konkurs.

Wskutek uchwały Rady gminnej z dnia 9 maja 1887, rozpisuje się niniejszem konkurs, w celu obsadzenia prowizorycznej posady inspektora policyi miejskiej, przy urzędzie gminnym w Staremmieście, z roczną płacą 300 zł. w. a.

Chcący się ubiegać o powyższą posadę mają wnieść własnoręcznie napisane podania do urzędu gminnego w Staremmieście, a to najdalej do 25 czerwca 1887, i w takowych wykazać wierzytelnie uzdolnienie zawodowe i zalety, jakie od urzędnika wymagane bywają, mianowicie, by kandydat posiadał obywatelstwo austryackie, nieprzekroczył 35 roku życia, był dobrych obyczajów i zdrowia silnego, władał językami: polskim, ruskim i niemieckim w słowie i piśmie, wreszcie, by posiadał odpowiedne wykształcenie, znajomość ustaw i sposób postępywania w urzędowaniu autonomicznem.

Z urzędu gminnego.
Staremiasto, dnia 11 maja 1887.
Burmistrz *Dobczański.*

L. 592. (3698 1—3)

KONKURS.

Celem nadania posady sekretarza Rady powiatowej Trembowelskiej, rozpisuje się niniejszem konkurs. Płaca roczna sekretarza wyznaczona jest na 800 złr. Urzędowanie ustanawia się prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi nomicya etatowa. Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swe podania do Wydziału powiatowego w Trembowli, do końca czerwca 1887 i dołączyć dowody swej kwalifikacyi.

Wymagane dowody:

a. poprzedniego urzędowania, przeważnie w administracyi autonomicznej.
b. dokładnej znajomości ustaw administracyjnych.
c. znajomości języków krajowych i niemieckiego, tak w słowie jak i w piśmie.
d. praktycznej znajomości przeprowadzania lustracyi majątków gminnych.

Z Wydziału Rady powiatowej
w Trembowli, dnia 10 maja 1887.
Prezes: Borkowski.

C. k. uprzyw. kolej galic. Karola Ludwika.

Ogłoszenie.

Na odbytem dnia dzisiejszego XXXII walnem zgromadzeniu zwyczajnem akcyonaryuszów c. k. uprz. kolei galic. Karola Ludwika, uchwalono wypłatę kuponu, zapadłego na dniu 1 lipca 1887 kwotą

5 złr. 25 ct. w. a.

którą przy kasie centralnej Towarzystwa w Wiedniu i rzekomych agenturach płatniczych podnieść można.

Występujący członek Rady zawiadowczej, JO. Książę Kalikst Poniński, został ponownie wybrany.

Do Wydziału rewizyjnego powołani zostali panowie: Dr. Ferdynand Kratter, Juliusz Kunewalder, Szymon de Milessi; a na następców tychże, panowie: Dr. Ehrenfeld, Wilhelm Czermak i Maurycy Nierenstein.

Wiedeń, 14 maja 1887. 3699

Rada Zawiadowcza.

Ogłoszenie.

Dnia 24 maja 1887, o 6 godzinie po południu, odbędzie się zwyczajne

Walne zgromadzenie

członków kasy handlowej i przemysłowej, stowarz. zarejestr. z ograniczoną poręką w biurze stowarzyszenia, pod l kons. 18 w Przemyślanach, na którem wszystkich członków tegoż stowarzyszenia niniejszem się zaprasza.

Porządek dzienny:

Uzupełniający wybór zastępców dla członków Dyrekcyi (§ 4 al. 2 i 3 statutu)

Przemyślany, dnia 12 maja 1887.

Rada nadzorcza kasy handl. i przemysłowej w Przemyślanach, stow. zarej. z ogr. poręką.

Salomon Neuman przewodniczący 3684 *Josef Sternberg* sekretarz.

L. 1493. (3683 1—3)

Konkurs.

Wydział powiatowy w Brzesku rozpisuje niniejszem konkurs na posadę inżyniera powiatowego, z płacą 1000 zł. w. a. rocznie, oraz 300 zł. ryczałtu na podróże, wraz z dodatkami 5 letniemi po 100 zł, od dnia stabilizacyi liczyć się mającemi, oraz prawem do pełnej emerytury 1000 zł. po 35 latach służby.

Warunki: nieprzekraczalny wiek 40 lat, świadectwo z odbytych studyów technicznych, oraz z dotychczasowej praktyki; termin ostateczny zgłoszeń do dnia 15 czerwca 1887.

Z Wydziału powiatowego

Brzesko, 14 maja 1887.

Prezes *Gostkowski.*

C. k. uprzyw. galic. Zakład kredyt. włościański w likwidacyi.

L. 1265 (Wykaz w myśl art. 91 statutu).

Stan z dniem 30 kwietnia 1887 r. wynosił:

Udziałów	złr. 485.910.—
Asygnat kasowych	„ 19.850.—
6 prc. listów dłużnych	„ 3,128.700.—
5 prc. listów „	„ 668.800.—
6 prc. oblig. komunalnych	„ 37.400.—

Komitet likwidacyjny. 2826

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru braci Fiałkowskich.